

ROK XXI



N<sup>o</sup> 1

# PRZEGLĄD

## OGRODNICZY



*styczeń 1938*

*cena 1 zł.*

**Wszelkie**

# **N A S I O N A**

**warzywne, kwiatowe i gospodarcze  
w znanej i wyborowej jakości poleca  
w największym wyborze po najniż-  
szych cenach**

## **B. HOZAKOWSKI**

**Skład i hodowla nasion — Zakłady ogrodnicze  
T O R U Ń, Skrzynka pocztowa 1**

Rok założenia 1885 — Telefony 1174, 1175, 2181, 2192

**Bogato ilustrowany katalog główny na rok 1938 z uwzględ-  
nieniem ostatnich nowości, wyszedł już z druku. Wy-  
syłka następuje zainteresowanym na życzenie bezpłatnie.**

814

## **Nasiona** WARZYWNE KWIAKOWE i PASTEWNIE

**po najniższych cenach**

812

**poleca**

## **EDMUND RIEDL**

**Lwów, ul. Rutowskiego 3, Tel. 204-12**

**Cenniki na żądanie bezpłatnie.**

**ADMINISTRACJA DOMINIUM  
ZIELONA DĄBROWA**  
poczta Juljanka,  
przyjmuje zamówienia na dostawę jesienną  
**ziemniaków zakwalifikowanych  
sadzeniaków:**

Robinia I i II odsiew, Wohltman Kl.  
Spiegler I i II odsiew, Parnassia  
I odsiew.

806

## **Hodowla roślin**

## **Roman Olędzki**

**OLĘTARZEW**

**p. Ożarów pod Warszawą**

Specjalność sadzonki:

**Truskawek i Poziomek**

**Nowości! Selekcja. Aklimatyzacja.**

**Nasiona kwiatów i warzyw.**

**Sadzonki fiołków.**

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ ART-MALARZ T. KRYSZAK

„PRZEGLĄD OGRODNICZY“ ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO  
REDAKCJA: LWÓW, ULICA KOPERNIKA 20

WYCHODZI DNIA I KAŻDEGO MIESIĄCA

Redaktor naczelny: KAROL BRONISŁAW O'STAFFA, Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 214-68  
Redaktor: ZYGMUNT HELWIG, Warszawa, ul. Nowogrodzka 25 m. 17, telefon 705-47

# PRZEGLĄD OGRODNICZY

ROK XXI

STYCZEŃ 1938

Nr. 1

Redaktor naczelny: KAROL BRONISŁAW STAFFA

Redaktor: ZYGMUNT HELLWIG

**Treść Nr. 1.** Rezultat konkursu fotograficznego. — Inż. E. Błaszczyk: Spojrzenie w przeszłość! — SADOWNICTWO. Inż. St. Zaliwski: Odmiany do prób. — Zygmunt Zychowicz: Parę uwag o zbiorze, pakowaniu i sortowaniu jabłek. — Dr. Wł. Gorjaczkowski: Przechowywanie jabłek i gruszek w chłodniach, wedle niemieckich ulotek. — WARZYWNICTWO. Maciej Cegłowski: Przyspieszanie rabarbaru. — Inż. A. Świechowska Hellwigowa: Jesienna uprawa cebuli. — OCHRONA ROŚLIN. M. Konarski: Opaski łowne działające zabójczo. — KWIACIARSTWO I DRZEWOZNAWSTWO. Adam Majewski: Uprawa czermieni (*Calla Aethiopika*). Roman Kobendza: Piękna jeżyna. — OGRÓD OZDOBNY. Zygmunt Hellwig: Styczeń. — Alfons Zielonko: Ogród mieszkanie. — Z. Hellwig: W cieniu i w słońcu. — Erna H.: Kwietne mury francuskiej Szwajcarii. — Notaty. — GŁOSY CZYTELNIKÓW. Jan Grabda: Karygodna sprawa. — Sprawozdania. — Z życia organizacyj. — Komunikaty. — Pytania i odpowiedzi. — Przegląd książek. — Sprawozdania targowe.

*Szcześliwego NOWEGO ROKU!*

*życzy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom*

REDAKCJA

## Rezultat konkursu fotograficznego

Do dnia 15 grudnia 1937 r. wpłynęło sto kilkadziesiąt prac, pochodzących od 19 autorów. Sąd konkursowy w składzie: Dr. R. Kobendza, insp. E. Ostrowski, M. Gniazdowski i red. Z. Hellwig — odbył ostateczne posiedzenie w dniu 16 grudnia 1937 r., uchwalając przyznać nagrody następującym autorom:

W grupie A. (kwiaty i kwiatostany, gałązki):

1. nagroda, godło „Lex”, p. Ludwik Lavin z Warszawy, za pracę *Chrysanthemum Rayonnant* — drzewa i krzewy owocowe na sumę zł 50.— z firmy C. Ulrich, Warszawa.
2. nagroda, godło „Jastrzębiec”, p. Wojciech Buyko z Wilna za *Leucanthemum* — rośliny ozdobne na sumę zł 50.— z firmy B-cia Hoser, Warszawa.
3. nagroda, godło „Ego”, p. Zdzisław Schütterly z Dusiny, Wilk. za *Magnolia Soulangeana* — sekator nożyczkowy marki Kunde, z firmy W. Garnuszewski, Warszawa.

4. nagroda, godło „Początkujący Ogrodnik”, inż. Otton Kryda ze Lwowa, za *Epiphyllum* — dalie na sumę zł 25.— z firmy S. Fuchs, Warszawa.

Poza tym Redakcja „P. O.” przyznała dodatkowe nagrody, w formie rocznej prenumeraty następującym osobom: godło „Z. S.”, inż. Z. Śliwiński, Nałęczów, — za różę *Baron Girod de l'Ain*,

godło „Pomian” Stanisław Makowiecki, Florianka, — za różę *Souv. de Claude Perne*.

W grupie B. (Rośliny, drzewa, krzewy, małe grupy roślin):

1. nagroda, godło „N. 15”, p. dr. Franciszek Goc z Krakowa — za *Victoria regia* — rośliny ozdobne na sumę zł 50.— ze szkółek „Fredrów” p. Rudki.
2. nagroda, godło „San”, p. Mikołaj Skurowski z Sannik, za *Salix alba vitellina pendula* — rośliny ozdobne na sumę zł 50.— z firmy C. Ulrich, Warszawa.

K. 68/53/15



Inż. EDMUND BŁASZCZYK

## Spojrzenie w przeszłość!

Istnieje powszechnie przyjęty zwyczaj, że koniec i początek roku kalendarzowego jest jakby obrachunkiem minionej przeszłości. Robi się to nie dlatego, żeby te dwa terminy kończyły lub rozpoczynały jakieś procesy kształtowania się historii ludzkiej, ale że jest to termin umowny — tradycyjnie przyjęty. Tradycja ta jest pożyteczna, gdyż w natłoku codziennych trosk i kłopotów oraz zmieniających się wrażeń, zmusza do zastanowienia i rzucenia okiem wstecz na drogę dopiero co przebytą.

Aby nie uchybić temu zwyczajowi, dajemy przegląd najważniejszych „wydarzeń” na odcinku ogrodnictwa, które w naszym przekonaniu mają lub będą miały doniosłe znaczenie dla ogrodnictwa w Polsce.

W zakresie polityki celnej uzyskaliśmy kilka sukcesów.

W dziale kwiaciarstwa szklarniowego na odcinku produkcji róż i gwoździków nastąpiło odprężenie. Dzięki dekonsolidacji zniżek celnych francuskich na te produkty, zostaje zapewniona opłacalność wielu warsztatów ogrodniczych, które w czasie działania zniżek celnych nie mogły wytrzymać konkurencji z towarem importowanym, produkowanym w warunkach bezwzględnie korzystniejszych niż nasze.

Nie mniejszej wagi zdobyczą dla szklarniowego warzywnictwa jest dekonsolidacja zniżki celnej rumuńskiej na pomidory. Należy oczekiwać, że obecnie dzięki zapewnieniu opłacalności dla szklarniowej produkcji pomidorów — produkcja ta szybko się wzmoże. Część szklarń, które od kilku lat nie były należycie wykorzystane, zaczną pracować normalnie, dając zatrudnienie i chleb wielu ogrodnikom.

W dziale warzywnictwa gruntowego należy odnotować dekonsolidację zniżek

celnych rumuńskich na ogórki, cebulę i czosnek.

Do wielkiej zdobyczy roku minionego należy zaliczyć dekonsolidację zniżek celnych francuskich na nasiona warzywne. Sytuacja obecnie wytworzona pozwoli na rozwinięcie szerszych planów na odcinku hodowli i produkcji nasion ogrodowych.

Na odcinku sadownictwa intensywnie ruszyły prace, mające na celu opracowanie rejonizacji sadownictwa. Prace te ze względów techniczno-finansowych, zostały na razie ograniczone do jabłek, śliwek-węgierek i orzechów włoskich. Prace te potrwać kilka lat i dadzą pozytywne odpowiedzi, które tereny w Polsce szczególnie dobrze nadają się do rozwoju sadownictwa. Prace te związane z działalnością izb rolniczych i oparte o placówki naukowe, jakimi są Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego i Uniwersytet Jagielloński, dają pewność należytego wykonania.

Z tego samego odcinka wspomnieć należy, że w ub. roku rozpoczęto przygotowanie na wielką skalę materiału drzewkowego — odmian próbnych — który zostanie wysadzony w terenie według opracowanego planu.

W szkółkarstwie zostały rozpoczęte prace, mające na celu zbadanie, jakie przewodnie w naszych warunkach są najodpowiedniejszymi i najbardziej odpornymi na przemarzanie.

Jeśli chodzi o produkcję dziczeków, to należy podkreślić, że w ub. roku po raz pierwszy zbiór nasion z dzikich drzew owocowych — w pełni pokrył zapotrzebowanie krajowego szkółkarstwa (wyjątek stanowią śliwy). Jest to kolosalne zwycięstwo, przyczyni się ono do wzrostu mrozoodporności drzew owocowych.

Po raz pierwszy od powstania Polski rozpoczęto prace, mające na celu stworzenie podstaw dla nasiennictwa ogrodniczego. Analogicznie do prac sadowniczych, zostały one oparte o placówki naukowe wspomnianych szkół akademickich oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Centralną Sekcję do Spraw Nasiennictwa. Wyniki jednorocznych prac ogłoszone drukiem, pozwalają na patrzenie w przyszłość naszego nasiennictwa z dużym optymizmem. Jeśli tempo pracy i zapał hodowców, plantatorów i firm handlowo-nasiennych utrzyma się, będziemy w stanie w krótkim czasie uniezależnić się od dowozu większości nasion zagranicznych, a może nawet staniemy się eksporterami tych produktów.

Przechowalnictwo owoców nareszcie zostało praktycznie zrealizowane. Wypracowano plany gospodarskich przechowalni na owoce, uruchomiono na ten cel kredyt inwestycyjny długoterminowy i nisko oprocentowany — słowem stworzono podstawy dla rozwoju przechowalnictwa. Dzięki temu wybudowano, a częściowo jest w budowie przeszło 70 przechowalni na owoce.

W miejscach konsumpcji powstało lub jest w trakcie budowy kilka dużych mechanicznych chłodzi.

Wszystkie te inwestycje, zarówno przechowalnie jak i chłodzi, przyczynią się niezawodnie do lepszej dystrybucji produkcji sadowniczej, a częściowo warzywniczej, co będzie miało duże znaczenie zarówno dla produkcji jak i konsumpcji.

W tym miejscu wspomnieć należy o rozpoczęciu budowy wielokomorowej doświadczalnej chłodzi mechanicznej w S. G. G. W. w Skierniewicach.

Przetwórstwo owocowe i warzywne. Przemysł przetwórczy owocowy a także warzywny, przejął od dawna nienotowaną żywotność. Unieruchomione w okresie kryzysu suszarnie owoców odżyły. Powstało poza tym kilkadziesiąt nowych małych suszarni owocowych.

Powstał wreszcie i u nas przemysł — płynnych owoców. Mamy nadzieję, że rozwinie się on do imponujących rozmiarów.

Przemysł konserw ogórkowych rozwija się imponująco. Powstało kilkanaście nowych bardzo dużych fabryk. Wiele z istniejących fabryk musiało ograniczyć w r. ub. swą produkcję, nie mogąc otrzymać dostatecznych ilości surowca zdatnego do przerobu.

Rozpoczęte zostały wreszcie prace nad rynkiem owocarskim w Polsce. Rozmiar tych prac, jak również głębokość ujęcia tematu — przedstawia się imponująco. Jest nadzieja, że prace te zostaną zakończone w 1938 r. Tym sposobem realizowanie postulatów związanych z organizowaniem aparatu wymiany handlowej na odcinku owocarskim, będzie mogło być rozpoczęte w 1939 r.

W pierwszym etapie tych prac — opracowano kilkadziesiąt monografii sadowniczych powiatowych. Prace te były wykonane przez instruktorów ogrodniczych. Jednocześnie rozpoczęto prace nad głównymi rynkami zbytu owoców.

Oto najważniejsze „wydarzenia” minionego roku na odcinku ogrodnictwa. Pominęto w tym artykule szereg prac rozpoczętych dawniej, pominęto je nie dlatego, aby wartość ich była mniejsza od wymienionych, lecz po prostu dlatego, że nie są zakończone.

Inż. ST. ZALIWSKI

## Odmiany do prób

*Northern Spy* (Northern Spaj), odmiana znana także pod nazwą *Spy* (Spaj). *Northern Spy* została otrzymana jako przypadkowa siewka w East Bloomfield, N. Y. Pierwsze owoce tej odmiany otrzymał R. Humphrey około 1805 roku. W roku 1852 przez Amerykańskie Towarzystwo Pomologiczne (American Pomological Society) *N. Spy* została uznana jako nowa cenna odmiana i polecona do szerszej uprawy. W samej Ameryce Pn., *N. Spy* nie jest zbyt rozpowszechnioną odmianą, pod względem liczby drzew zajmuje 15-te miejsce (około 2 mil. drzew).

Drzewo (rys. 57) odznacza się silnym wzrostem. Korony tworzy stożkowate lub owalne, zwięzłe, zagęszczające się, o dużej liczbie prątków. Konary długie, nieregularnie się rozrastające. Kora pnia i konarów brunatno-zielona z licznymi szaro-brunatnymi przetchlinkami, nieco wypukłymi.

Pędy jednoroczne silne o korze brunatno-zielonej, od strony słonecznej z wiśniowym odcieniem, przy wierzchołkach wyraźnie omszone. Przetchlinki na pędach liczne, nieregularnie rozrzucone, różnej wielkości i kształtów, płaskowypukłe. Poduszcзки liściowe słabo wypukłe, poniżej nawet często spotyka się lekkie wklęsnięcie. Pączki liściowe drobne, nieco spłaszczone, o wierzchołkach zaokrąglonych, omszone, przywarte do pędu.

Liście (rys. 58) duże, owalne o zaostrowym wierzchołku. Blaszki liściowe ze środkowych części pędów, na ogół cienkie o górnej powierzchni matowej z wyraźnymi wklęsnięciami nerwów, do 9 cm długie, do 5,5 cm szerokie. Spodnia strona liścia szaro-zielona nieco omszona. Brzeg liścia grubo, pojedynczo ząbkowany. Szypułka średniej gru-

bości do 3 cm długa z drobnymi, wąskimi przylistkami.

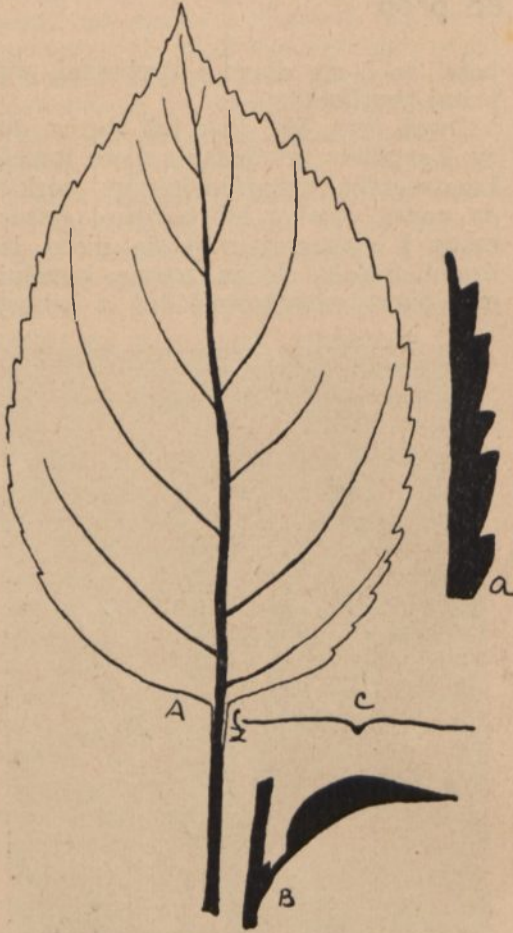
Owoc (rys. 59) duży lub bardzo duży. Kształtem przypomina nieco *Renetę Landsberską*, okrągło-koniczny, niekiedy nawet owalny lub bardziej spłaszczony z zaznaczającymi się nieco żebrami. Skórka cienka, mocna, zasadniczej barwy słomkowo-żółtej z silnym



Fot. Lawin

Rys. 57. Drzewo odmiany *Northern Spy*

rumieńcem. Rumieniec pokrywa prawie całą powierzchnię owocu, w postaci pasków i prążków karminowych na purpurowym rozmytym tle. Przechlin-



Rys. 58. Narys liścia jabłoni odmiany Northern Spy.

ki drobne, mało widoczne, białawe lub szare, niekiedy rdzawe. Ogólny wygląd owocu czerwony, rzadko przeważa barwa żółta lub zielona i w tym wypadku owoc jest zawsze gorszej jakości.

Zagłębienie kielichowe średniej głębokości lub płytkie, miseczkowate w głębi o szerokiej podstawie, podobnie jak u Jonathana, jaśniej zabarwione, przy kielichu zielono-brunatne i ordzawione. Kielich zamknięty, często pół-

otwarty. Działki kielicha krótkie, u nasady szerokie, omszone. Rurka kielichowa wąska, płytka o stromych ściankach, ordzawiona.

Zagłębienie szypułkowe lejkowate, dość głębokie, szerokie, w głębi ordzawione. Szypułka krótka, gruba, mięsista, nad owoc prawie nie wystaje.

Gniazdo nasienne cebulowate (rys. 60), słabo zaznaczone, o położeniu środkowym lub górnym. Komory nasienne duże, kształtu owalnego. Nasiona liczne, nieco wydłużone, ostro zakończone. Oś wolna.

Mięsz barwy przeważnie kremowej lub biało-kremowej, jędrny, drobnoziarnisty, kruchy, soczysty, aromatyczny. Smak doskonały, słodko winny lub winkowaty. Jest to doskonała odmiana deserowa, nadająca się na dalszy nawet transport. Owoce trwa do marca—kwietnia, a przy dobrym przechowaniu do maja.

N. Spy odznacza się bardzo późnym początkiem vegetacji, przypominając pod tym względem Krótkonóżkę królewską. Jednakże vegetację także kończy stosunkowo późno, podobnie jak R. Landsberska. Pod względem czasu kwitnienia, należy do grupy odmian najpóźniej kwitnących, wczesne więc przymrozki są dla niej nieszkodliwe.

Jedną z najcenniejszych cech tej odmiany, jest bodaj że absolutna odporność na mszycę krwistą (*Schizoneura lanigerum*), co spowodowało, że w krajach, gdzie ten szkodnik mocno się rozpanoszył, na podkładki prawie wyłącznie używana jest Northern Spy, która stosunkowo łatwo rozmnaża się przy pomocy kopczykowania, a nawet w odpowiednich warunkach, przez zwykłe sadzonki zdrewniałe.

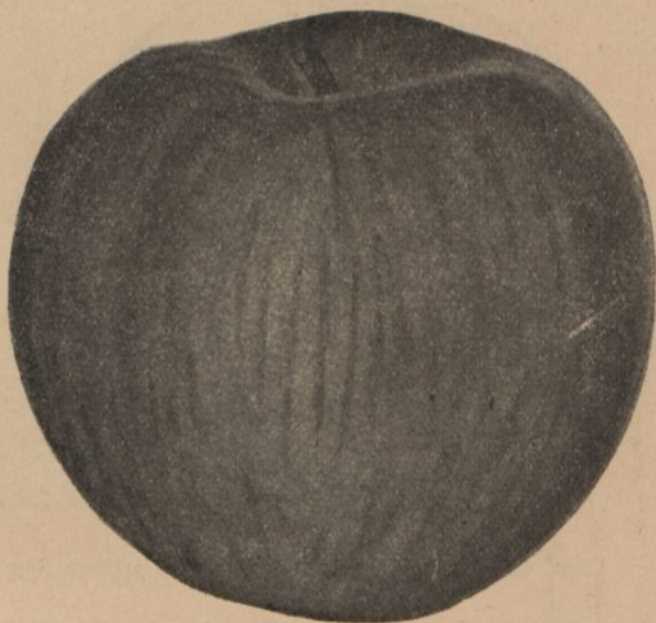
Pod względem czasu owocowania jest to jedna z później zaczynających owocowanie; dochodowo owocuje dopiero w 12 roku po posadzeniu, chociaż owocować zaczyna w 7-ym roku po posadzeniu. N. Spy owocuje przeważnie co drugi rok, w bardzo dobrych warunkach i przy umiejętnym prowadzeniu,



może owocować corocznie. Według Beach'a, N. Spy nadaje się dla rejonów chłodniejszych, w Kanadzie polecana jest tylko w cieplejszych rejonach, jak Ontario, Nova Scotia i British Columbia.

W naszych warunkach, ta odmiana mogłaby się nadać do szerszej uprawy przede wszystkim w zachodnich i w południowo-zachodnich częściach Polski, ze względu na opanowywanie tych rejonów przez mszycę krwistą. Na północy Polski uprawa tej odmiany nie ma widoków powodzenia, ze względu na

dobnie jak Kronselska, wykazując dość dużą odporność na mrozy. W sadzie N. Spy podlega mączniakowi, nie silniej jednak niż R. Landsberska, powszechnie u nas uprawiana. Reasumując powyższe dane, należy sądzić, że Northern Spy, jako odmiana handlowa, większego znaczenia nie będzie miała, ze względu chociażby na późny okres owocowania, co też nie dozwoliło rozpowszechnić się jej we własnej ojczyźnie: N. Spy w U. S. A. mimo, że jest starszą odmianą, zajmuje 15-te miejsce pod względem liczby drzew, podczas gdy tak



Rys. 59. Northern Spy

niezupelną odporność na mrozy, panujące zimą w tych rejonach.

W próbach rosyjskich N. Spy okazała się nieodporną w okręgach Białoruskim, Moskiewskim i Leningradzkim. Lichonos uważa ją tylko za odmianę nadającą się do krzyżówek, większego znaczenia gospodarczego jej nie przypisuje, ze względu na późne dochodowe owocowanie.

W warunkach skierniewickich N. Spy w szkółkach zachowywała się po-

młoda odmiana jak Delicious (o sto lat prawie młodsza) zajmuje pierwsze miejsce (ca 8 milj. drzew), Stayman (o 50 lat młodsza) — 5-te miejsce (ca 6 milj. drzew) i t. d.

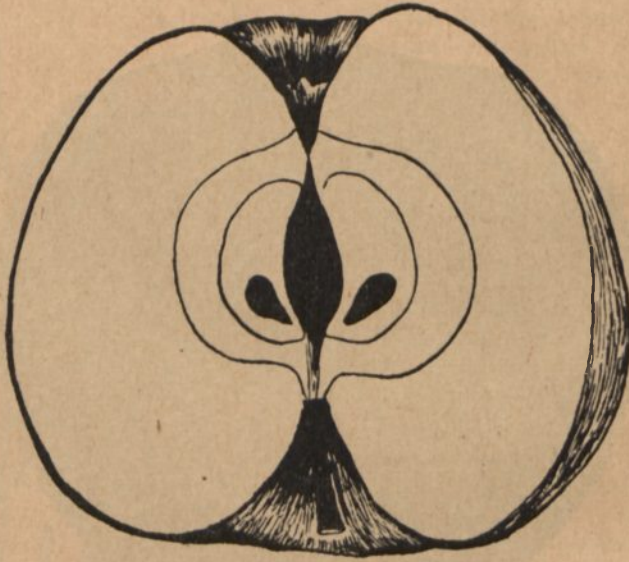
*Linda*, odmiana otrzymana w Stacji Doświadczalnej w Ottawie około roku 1880—1890, jako siewka odmiany Langford Beauty. Drzewo (rys. 61) odznacza się średnio silnym wzrostem, tworzy korony luźne, płasko-okrągłe,

o konarach odchodzących od pnia pod kątem około 60°.

Pień prosty, konary grube, tęgie, o korze barwy brunatno-oliwkowej z brązowym odcieniem. Pędy jednoroczne barwy oliwkowej od strony słonecznej z odcieniem czerwonym, na wierzchołkach omszone. Poduszeczki liściowe na pędach zaznaczają się trzema wyraźnie występującymi żeberkami. Pączki liściowe drobne, spłaszczone, tępe, omszone.

owocu. Rumieniec czerwono-karminowy, rozmyty, ciemniejszy od strony słonecznej. Przetchniki dość liczne, wklęsłe, jakby w dołeczkach, szaro zabarwione.

Zagłębienie kielichowe płytkie, talerzykowate ze zmarszczkami i lekko zaznaczającymi się 5-ciu żebrami. Zagłębienie barwy żółtawej, przy działkach omszone. Kielich zamknięty lub półotwarty. Działki wąskie, zaschnięte, brązowe, u nasady zielone.



Rys. 60. Przekrój podłużny jabłka Northern Spy

Liście duże (rys. 62), niezbyt sztywne o szypułce grubej, sztywnej, często w górnej części przy nasadzie blaszki omszonej. Blaszka liściowa wydłużona do 11 cm długa, a 7 cm szeroka. Górna powierzchnia blaszki nieco pofałdowana, matowa. Dolna strona, szaro-zielona nieco omszona. Nerwy wypukłe wyraźnie. Brzeg liścia nieregularnie, drobno piłkowany.

Owoc średniej wielkości lub duży (rys. 63), kulisty lub nieco spłaszczony. Skórka delikatna, błyszcząca, zasadniczej barwy żółtej z rumieńcem pokrywającym prawie całą powierzchnię

Zagłębienie szypułkowe bardzo płytkie, podobnie jak u Koszteli, nieco lejcowate, barwy zielonej przy szypułce, nieco omszone, nigdy nie jest ordzawione. Szypułka krótka, gruba, mięsista, barwy brunatnej, nieco nad owoc wystaje.

Gniazdo nasienne środkowe (rys. 64), kształtu owalnego, niewielkich rozmiarów. Komory nasienne dość duże, wydłużone. Os wolna. Nasiona niezbyt liczne, mocno wydłużone, zastrzone.

Mięsz białą z zielonkawymi żyłkami naczyń przy gnieździe nasiennym, jędrny, soczysty, delikatny, kruchy, aroma-

tyczny. Owoc deserowy i dobry jako kuchenny. W dobrych warunkach prze-



Fot. Lawin

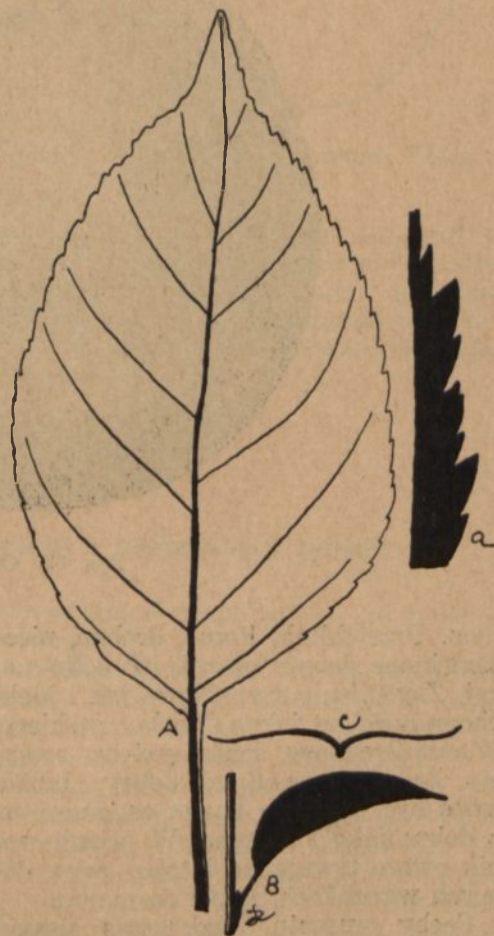
Rys. 61. Pokrój korony jabłoni odm. Linda

chowania trwa do kwietnia, w zwykłej przechowalności daje się przetrzymać do marca.

Drzewo odmiany Linda odznacza się dużą wytrzymałością na mrozy, zdrowym i dość silnym wzrostem. Mączniakowi zupełnie nie podlega. Owocowanie zaczyna dość wcześnie, w tymże czasie co i Cortland, której owoce przypomina do złudzenia. Linda należałoby wziąć do prób równocześnie z Cortland, bowiem Cortland prawdopodobnie nie nada się w zupełności dla naszych warunków klimatycznych, ze względu na silne podleganie mączniakowi.

Z pośród odmian branych do prób przez Referat Rejonizacji Sadownictwa przy Zakładzie Sadownictwa S. G. G. W., należałoby jeszcze wspomnieć o bardzo wytrzymałej odmianie kanadyjskiej *Patten* (*Patten Greening*), uprawianej w najzimniejszych rejonach Kanady w tzw. *Prairie Provinces*. Ponieważ tę odmianę bardzo łatwo rozpoznać po charakterze wzrostu i pokroju korony (w zupełności powtarza *Borowinkę* czyli *Charłamowskie*), ograniczę się tylko do krótkiego opisu.

*Patten* (*Patten Greening*) jest siewką *Charłamowskiego*, otrzymaną przez C. G. *Patten*'a w *Charles City*, *Iowa*, około roku 1885. (Właściwie więc *Pat-*

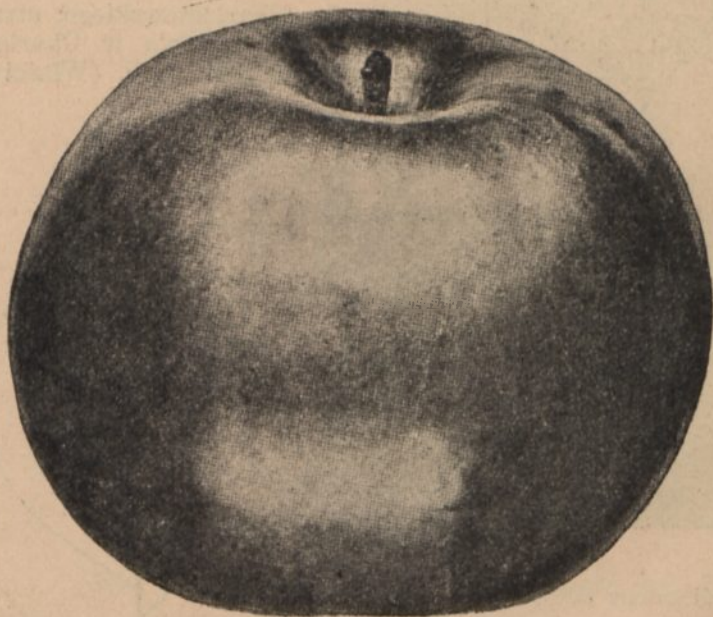


Rys. 62. Narys liścia jabłoni odm. Linda

ten nie jest odmianą kanadyjską, tylko amerykańską, najbardziej jednak jest rozpowszechnioną w Kanadzie). Drzewo tej odmiany rośnie podobnie jak Charłamowskie, tworząc korony luźne, płasko-okrągłe, w starszym wieku nieco się zwieszające.

Owoc średni lub duży, okrągły, płasko-okrągły lub nieco koniczny, regularny, symetryczny. Skórka delikatna, cienka, słomkowo-żółta, niekiedy z lekkim rumieńcem czerwono prążkowa-

u Charłamowskiego, która to odmiana u nas jest znana, jako jedna z odporniejszych na niskie temperatury. Prócz tych cech Patten odznacza się niewybrednością na gleby, a także owoce lepiej trzymają się na pędach i nie tak łatwo są strząsane, jak owoce Charłamowskiego. Ponieważ owoce odmiany Patten można przetrzymać nawet do marca, odmianę należałoby wysadzać w większych ilościach zwłaszcza na północy Polski.



Rys. 63. Owoc odmiany Linda

nym. Przetchlinki liczne, drobne, nieco zagłębione, barwy szarej, lub żółto-szarej. Zagłębienie szypułkowe jak i kielichowate podobne, jak u Charłamowskiego. Miąższ kremowy, ścisły, jędrny, soczysty, kwaskowaty. Smak dobry. Jabłko może być uważane nawet za deserowe, a dobre jako kuchenne. W przechowywaniu owoce trwają do lutego, przy dobrych warunkach nawet do marca.

Cechy wzrostu, budowania korony jak i owocowania zupełnie podobne jak

Odmianą amerykańską, która zdobyła sobie już obywatelstwo ze względu na swe cenne zalety, jest *Ontario*. Odmiana otrzymana około roku 1870 przez Arnold'a pod Paris w stanie Ontario ze skrzyżowania Northern Spy i Wagoner. Opisywanie tej odmiany uważam za zbyt liczne, ponieważ dobrze już jest znana w Polsce. Odznacza się pięknym wzrostem, luźną, okrągłą lub wazowatą koroną i wczesnym owocowaniem. Przy tym nie podlega wcale mączniakowi



widzenia nie posiadają cech koniecznych dla nazwania ich „towarem”, w pełnym znaczeniu tego słowa. W handlowym pojęciu bowiem pod określeniem „towar”, rozumiemy przede wszystkim taki produkt, który posiada pewną powszechnie przyjętą handlową formę sprzedażną o ustalonej objętości i jakości. W wypadku, gdy mamy do czynienia z tak delikatnym i nietrwałym, a jednocześnie niejednorodnym (pod względem zewnętrznego wyglądu i jakości produktem, jakim są jabłka nawet w granicach zbioru z jednego tylko drzewa, przekształcenie wyprodukowanego surowca w towar handlowy wymaga przygotowania fachowego oraz dużego nakładu pracy. Wielka prymitywność sposobów, dotychczas powszechnie stosowanych w wykonywaniu tych prac, przyczynia się do wielu strat, jakie ponoszą producenci owoców z tytułu znacznie obniżonej wartości towaru, niewłaściwie dostarczonego na rynek.

Prace — konieczne dla otrzymania towaru o możliwie najwyższej w poszczególnych wypadkach wartości rynkowej, z posiadanego surowca — jabłek — rozpoczynają się już w momencie przystąpienia do zbioru owoców z drzew.

Ostrożne i umiejętne obchodzenie się z jabłkami w czasie zrywania, uchroni nas od ujemnych skutków, jakie pociągają za sobą mechaniczne uszkodzenia owoców. Przede wszystkim więc, musimy zaopatrzyć się w drabiny o odpowiedniej wysokości, których przydatność do zbioru owoców warunkuje taka konstrukcja, która pozwala na zupełnie pewne ustawienie ich pod drzewem (bez chwiania się w czasie pracy) — aby zrywający owoce mógł stanąć swobodnie — i wykonywać pracę oburącz. Pozwoli to na przytrzymywanie jedną ręką tej gałęzi drzewa, z której zrywane są jabłka, przez co oczywiście zmniejszymy ilość owoców strząsanych w czasie wykonywania pracy. Drugą ręką zrywamy owoce, przy czym pamiętać musimy o tym, że aby właściwie zerwać jabłko należy ręką wykonać

ruch skręcający owoc o pół obrotu, a nie ciągnąć go aż się oderwie od gałęzi. W ten sposób uchronimy się od strząśnięcia na ziemię pozostałych na gałęzi owoców oraz nie uszkodzimy jabłka przez oberwanie ogonka, nie mówiąc już o tym, że ten sposób rwania pozwala również uniknąć odgniecenia owoców palcami, wskutek zbyt mocnego chwytu ręką jakiego musimy użyć, chcąc oderwać (nie skręcając) jabłko od gałązki. Zrywane owoce umieszczamy ostrożnie w koszyczku zawieszanym na drzewie możliwie blisko — pod ręką. Aby uniknąć obicia się owoców w momencie składania ich do koszyczka, musimy starać się, aby najpierw odsuniętym cokolwiek palcem ręki, w której trzymamy owoc, dotknąć jabłek już znajdujących się w koszyku, i dopiero wówczas umieścić w nim ostrożnie trzymano jabłko.

Do zbiorów owoców z drzewa najlepiej używać niewielkich, owalnych, wiklinowych koszyków, zaopatrzonych w haczyk popularnie zwany „kulką”, umożliwiającą zawieszenie ich na drzewie lub drabinie. Koszyki te muszą być wewnątrz wypikowane miękkim materiałem.

Ze względu na uzależnienie właściwego zbioru owoców przede wszystkim od ostrożnego wykonywania wszystkich prac z tym związanych, podkreślić należy, że zbyt szybki pośpiech w czasie rwania owoców, w rezultacie narazić nas może na znaczne straty. Pamiętajmy więc zawsze o tym, że nie tylko ilość kilogramów zerwanych przez nas w określonym czasie jabłek, decyduje o rzeczywistej wydajności pracy przy zbiorze tych owoców. Bo i cóż z tego, że później w magazynie lub przechowalni będziemy się jak najdelikatniej obchodzić się z jabłkami, skoro zostały one już uprzednio mechanicznie uszkodzone w czasie zbioru.

Po wypełnieniu jabłkami koszyczka, zrywający powinien oddać go do opróżnienia innej osobie i jednocześnie otrzy-

mać od niej koszyczek pusty. Powinniśmy więc tak zorganizować sobie pracę, aby rwać owoce mieć pomoc, której zadaniem jest podawanie pustych koszyczków rwaczowi — wykładanie jabłek z napelnionych i c o n a j w a ż n i e j s z e — natychmiastowe, jednoczesne z wykładaniem, sortowanie zerwanych owoców.

W tym pierwszym sortowaniu jabłek powinniśmy je podzielić przynajmniej pod względem jakości na dwa wybory, jeśli już jednoczesne przesortowanie ich pod względem wielkości, nasuwa dużą trudność w zorganizowaniu pracy.

Do jednej więc partii zaliczymy owoce bez żadnych defektów t. j. czyste (bez grzybka), zdrowe i nierobaczywe, bez uszkodzeń mechanicznych (niepotłuczone), do drugiej zaś, jabłka zagrybione, robaczywe lub uszkodzone mechanicznie. Dokładne przesortowanie owoców na wspomniane wyżej dwa wybory, pozwoli nam uchronić się, tak od przeniesienia się grzybka z jabłek porażonych na zdrowe, jak również od rozprzestrzenienia się zgnilizny z owoców mechanicznie uszkodzonych lub robaczywych, a tym samym szybciej psujących się, od egzemplarzy zdrowych.

Bezpośrednio pod drzewem przesortowane owoce powinniśmy natychmiast przenieść lub przewieźć na wozie resorowym do pakowni lub przechowalni, a w każdym razie umieścić chociażby w szopie pod dachem. Pozostawione bowiem po zbiorze pod gołym niebem jabłka, ucierpią bardzo od słońca i deszczu, co wpłynie ujemnie na ich jakość i trwałość.

Wspomnieć w tym miejscu trzeba, że dotychczas jeszcze podzielone są wśród praktyków zdania, co do znaczenia „wypacania” owoców w sadzie w pryzmach (w przeciągu około 2 tygodni), bezpośrednio po zbiorze, jaki ma ten sposób postępowania dla jakości i trwałości jabłek odmian zimowych.

Chłodnia warszawska np. żąda, ażeby okres czasu od momentu zbioru jab-

łek do chwili złożenia ich w chłodni, był możliwie jak najkrótszy.

Kupcy-sadownicy natomiast przeważnie trzymają przez pewien czas owoce w sadzie, tłumacząc, że sposób ten pozwala im uniknąć, w znacznym stopniu, gnicia owoców po ich zapakowaniu do skrzynek.

Uszkodzone bowiem mechanicznie owoce w czasie zbioru, zaczęną się wyraźnie psuć, w okresie czasu pozostawionym na „wypoenie”, a tym samym bez trudu dadzą się odsortować przed zapakowaniem. Nie bez wpływu również na rozpowszechnienie wśród producentów tego systemu postępowania przez kupców-hurtowników jest fakt, że straty na wadze owoców (tak zwana ususzka) są największe w okresie czasu następującym bezpośrednio po zbiorze jabłek. Przy stosowaniu więc „wypacania” owoców, unikają oni tych strat w wypadkach kupna w sadzie na wagę owoców już „obeschniętych”. Dotychczasowa jednak praktyka stwierdza z całą pewnością, fakt lepszego znoszenia transportu przez jabłka, przewożone bezpośrednio po zbiorze, od owoców, przewożonych po dłuższym okresie czasu, dzielącym je od momentu zerwania z drzewa.

Zwiezione z sadu po dokonaniu zbioru i pierwszego sortowania jabłka, należy zaraz poddać drugiemu sortowaniu, w sposób niżej przytoczony, a następnie zapakować do skrzynek lub też umieścić w przechowalni w klatkach (przechowalnianych) lub na półkach. Przystępując do drugiego sortowania jabłek, mamy już ogólny zbiór owoców rozdzielony, jak to wyżej wspomniano na dwa wybory, które dla ułatwienia nazwijmy przykładowo: I — owoce zdrowe, II — owoce uszkodzone.

Obecnym naszym zadaniem jest więc z kolei przesortowanie tych partii owoców co najmniej na dwie wielkości. Otrzymamy w ten sposób wybór I a — owoce zdrowe, dobrze wyrośnięte, wybór I b — owoce zdrowe, mniej wyroś-

nięte, wybór II a — owoce uszkodzone, dobrze wyrosnięte i wybór II b — owoce uszkodzone mniej wyrosnięte.

Oczywiście, że podział ten z ogólnej ilości owoców wyklucza zupełnie jabłka psujące się, bez względu na to, w jakim stopniu posunął się proces gnicia poszczególńych sztuk.

Trzeba zresztą pamiętać i o tym, że w praktyce, w większości wypadków, sprzedaż takich owoców nadpsutych w ogóle nie opłaca się. Możliwie najdokładniejsze przesortowanie jabłek według wielkości owoców ma dodatnie jeszcze znaczenie w wypadku, gdy mamy do czynienia z zimowymi odmianami. Praktyka bowiem wykazuje, że owoce duże dojrzewają znacznie szybciej od mniej wyrosniętych. Wskutek tego, jeśli złożymy w przechowalni jabłka nieposortowane według wielkości, będziemy zmuszeni do stopniowego wybierania dojrzewających owoców z całej partii złożonej na przechowanie, przy czym oczywiście spowodujemy w mniejszym lub większym stopniu, obicie jabłek jeszcze niedojrzałych (mniejszych). Może nas to narazić na bardzo dotkliwe straty finansowe, ponieważ w obecnych warunkach, panujących na rynku owocarskim, gdy w pewnych okresach brak jest w sprzedaży jabłek krajowych, bardzo często owoce odmian zimowych mniejszej wielkości, drobnych i długo przechowujących się, możemy sprzedać po cenach niewiele niższych, a nawet i wyższych od cen uzyskiwanych za owoce dobrze wyrosnięte.

Jeśli z kolei chcemy przystąpić do wysyłki owoców na rynek do sprzedaży, a więc do pakowania ich w skrzynki, musimy jeszcze pamiętać o konieczności podzielenia jabłek przesortowanych na I i II wybór wielkości a i b, według intensywności zabarwienia (odmian z rumieńcem) i stopnia dojrzałości. Prac tych nie powinniśmy pominąć przede wszystkim w stosunku do owoców I wyboru.

W tym wypadku mamy więc dążyć do tego, aby w poszczegól-

gólnej skrzynce znalazły się owoce mniej więcej jednakowe pod względem stopnia dojrzałości i intensywności zabarwienia.

Jakie znaczenie ma dla wartości rynkowej owoców, taki dobór jabłek w jednostce opakowania, dowodzić nie trzeba. Nie mówiąc już bowiem o wrazeniu, jakie na kupującym wywołuje umieszczenie pewnej ilości źle zabarwionych owoców pomiędzy jabłkami o pięknej barwie, każdy chyba przyzna, że jeśli w skrzynce pomiędzy bladymi owocami spostrzeżemy choćby parę sztuk intensywnie zabarwionych, to pozostałe stracą w naszych oczach na wartości.

Natomiast te same jabłka bez rumieńców zapakowane do oddzielnej skrzynki będą posiadały odpowiednio do swojej jakości dobry „wygląd handlowy”.

Podobnie również na rynkową wartość jabłek mieszczących się w jednostce opakowania, wpływa nierównomierny stopień dojrzałości zapakowanych owoców.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wypadek zapakowania do skrzynek jabłek odmian zimowych, przeznaczonych do przechowania, to pomieszczenie w jednostce opakowania owoców różniących się znacznie pod względem stopnia dojrzałości, może narazić nas na znaczne nawet straty.

Jeśli bowiem zechcemy sprzedać taką skrzynkę w momencie, gdy całkowicie dojrzałe owoce najbardziej są zaawansowane w procesie dojrzewania, to jabłka jeszcze nie dojrzałe wpłyną na obniżenie wartości sprzedawanych owoców. Natomiast, jeśli zechcemy skrzynkę taką możliwie długo przechować, aby na tej drodze osiągnąć za owoce najlepszą cenę, to jednocześnie narazimy się na stratę wynikającą z zepsucia się najdojrzalszych owoców.

Gdy mówimy o sortowaniu owoców na I i II wybór z uwzględnieniem dwu wielkości (a i b) trzeba wspomnieć również o tym, że w wypadku, gdy posiadamy pewną ilość jabłek o wybitnie ład-



nym zabarwieniu, okazałej (dla danej odmiany) wielkości, a jednocześnie niepozbawione w czasie zbioru i sortowania właściwego im natłu woskowego, to owoce te oznaczamy jako wybór „extra”. Niestety, trzeba podkreślić w tym miejscu, że jak dotychczas, prawie wszyscy producenci z nielicznymi bardzo wyjątkami, stale popełniają zasadnicze błędy w sortowaniu jabłek, pod względem stopnia dojrzałości i intensywności zabarwienia owoców.

Obecnie przejdziemy do omówienia praktycznego, w zastosowaniu do dzisiejszych warunków, panujących jeszcze w naszym owocarstwie, opakowania jabłek. Oczywiście, że najbardziej „handlowym” opakowaniem jest skrzynka standartowa o przeciętnej pojemności od 14 — 18 kg netto.

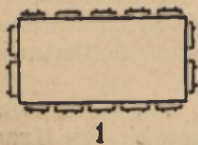
Jednakże w oparciu o wnioski wyciągnięte z obserwacji warszawskiego rynku owocarskiego, pozwolę sobie na tym miejscu omówić inny typ opakowania, stosowanego przez pewną ilość producentów i kupców-owocarzy.

Jest nim płaska skrzynka drewniana (rys. 1, 2 i 3) o dwu pojemnościach: duża — o pojemności 45 — 50 kg netto

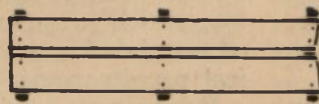
Dwa szczyty i 1 środkowa przegroda winny być tej samej wielkości i wykonane z materiału o jednakowej grubości, przy czym nie mogą być zbijane z dwu desek. Dno i wierzch skrzynki składać się muszą z 5-ciu desek każde, boki zaś z dwu desek. Przeciętna tara skrzynek wynosi: dużej 8 — 10 kg, małej 5 — 6 kg. Skrzynki należy robić z drzewa dobrze wyschniętego, lekkiego i bezwonnego.

Do opakowania jabłek w skrzynkach najlepiej jest używać wiórków drzewnych, wąskich, cienkich i bezwonnych. Wiórki takie, pospolicie nazywane są wełną drzewną. Do skrzynek dużych, używamy wiórków o grubości normalnej (wyrabianych przez fabryki, specjalnie do pakowania owoców), do skrzynek małych — lepiej jest stosować wiórki delikatniejsze.

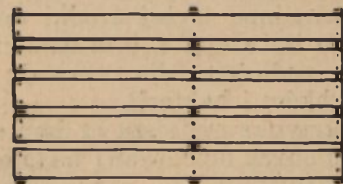
Przed rozpoczęciem pakowania owoców należy dno i boki skrzynki wyścielić cienką warstwą wiórków. Jabłka pakujemy w skrzynce rzędami, układając je na boku (policzku), zwrócone ogonkami w jednym kierunku, stroną najintensywniej zabarwioną — do wierzchu skrzynki. Najważniejszym m o-



1



2



3

1. Szczyt zbitej skrzyni. 2. Bok zbitej skrzyni  
3. Dno i wieko zbitej skrzyni

i mała o pojemności od 18 — 20 kg netto. Wymiary tych skrzynek wynoszą (w świetle):

|                                       | skrzynka mała | duża  |
|---------------------------------------|---------------|-------|
| długość                               | 90 cm         | 65 cm |
| szerokość                             | 50 „          | 42 „  |
| wysokość                              | 24 „          | 16 „  |
| grubość desek                         | 1 „           | 0.6 „ |
| grubość desek szczytowych i przegrody | 2 „           | 1.5 „ |
| szpary między deskami                 | 2 „           | 1 „   |

mentem, warunkującym nieuszkodzenie się jabłek w czasie transportu jest równomierne ścisłe ułożenie poszczególnych warstw owoców w skrzynce. Po ułożeniu pierwszej warstwy jabłek oddzielamy ją wiórkami od następnej i t.d.

Przed zabiciem wieka przykrywamy owoce warstwą wiórków takiej grubości, aby gwarantowała ścisłe zapakowanie owoców.

Lepiej bowiem jest, jeśli przy ścisłym opakowaniu kilka jabłek w skrzyn-

ce zostanie odgniecionych, aniżeli gdy zbyt luźne ułożenie owoców spowoduje obicie się całej ich ilości.

W wypadkach, gdy zauważymy, że ostatnia warstwa ułożonych jabłek wystaje ponad górną krawędź skrzynki, można na jej szczytach i przegrodzie nadbić listewkę odpowiedniej grubości.

Jeżeli w momencie pakowania jabłek do skrzynek zależy nam na przyspieszeniu dojrzewania owoców, wówczas szczerlnie wyścielamy całą skrzynkę papierem przed wyłożeniem jej wiórkami. Przy pakowaniu jabłek silnie opianowanych przez grzybek, powinniśmy w miarę możliwości unikać używania wiórków, gdyż najmniejsze utrudnienie swobodnego dopływu powietrza przyczyni się do silnego rozwoju zarazka. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że na ogół owoce w skrzynkach, tym szybciej dojrzewają, im więcej włożymy wiórków przez ich zapakowywanie.

Przy pakowaniu jabłek, przede wszystkim pamiętać musimy zawsze o tym, że nie wolno nam jest używać jako materiału uszczelniającego ani słomy, ani siana, ani też tataraku lub trzciny, jak to się często w praktyce spotyka, gdyż wspomniane wyżej środki opakowania łatwo butwieją, a tym samym są dobrym podłożem dla rozwoju różnych grzybków i bakterii.

Skrzynka mniejsza (z dwu wyżej wymienionych opakowań) nadaje się przede wszystkim do pakowania owoców wartościowych t. j. I-go wyboru jabłek odmian handlowych.

Skrzynka większa, jako opakowanie tańsze, nadaje się dla mniej wartościowych owoców. Oba opakowania tego typu dają w naszych warunkach dobre wyniki, gdyż wystarczająco chronią jabłka różnych odmian od uszkodzeń mechanicznych, nawet w czasie długiego i w prymitywnych warunkach dokonywanego transportu.

Najbardziej jednakże godna polecenia jest skrzynka mniejsza, a to ze względu

na duże ułatwienie w sprzedaży, tak opakowanych owoców. Kupcy-detałści bowiem — najchętniej nabywają towar wówczas, gdy duża pojemność jednostki opakowania, nie zmusza ich do kupna zbyt znacznej w stosunku do jednorazowego zapotrzebowania, ilości jabłek poszczególnych odmian.

W zakończeniu pragnę zaznaczyć, że przez Komisję standaryzacyjną, opracowane zostały wytyczne polskich norm standaryzacyjnych — sortowania, pakowania i opakowania jabłek<sup>1)</sup>.

Są one zbliżone do przyjętych norm ogólnie światowych, przede wszystkim amerykańskich.

Niewątpliwie i my również powinniśmy na tej drodze dążyć do ujednostajnienia jakości jabłek w sprzedaży, nie tylko ze względu na polepszenie dotychczasowych warunków obrotu owocami na rynku wewnętrznym, lecz również z uwagi na zarysowujące się w niedalekiej przyszłości — możliwości eksportowe.

Uważam jednak, że dziś jeszcze polecanie standaryzowanego opakowania z reguły wszystkim producentom, niezależnie od różnych warunków lokalnych i komunikacyjnych, a jednocześnie dla wszystkich odmian jabłek niezależnie od ich jakości, wartości i delikatności jest przedwczesne.

Posiadamy bowiem takie odmiany jabłek jak n. p. Landsberskie lub Kronelskie, które w standartowym opakowaniu doznają uszkodzeń mechanicznych (odgniecenia). Należałoby zatem opracować jeszcze taki typ opakowania, który pozwoliłby wypełnić luki, powstające wskutek niemożliwości stosowania w każdym wypadku powszechnie używanych zagranicą skrzynek standaryzowanych.

Jednocześnie zaś musimy dążyć do tego, aby jak najszybciej obniżyć koszt

1) „Materiały do zagadnienia standaryzacji jabłek” St. Deike „Rolnictwo”, zeszyt I, IV kwartał 1936 r.

przewozu owoców przez zastąpienie najróżnorodniejszych, spotykanych obecnie na rynkach ciężkich skrzynek, których waga przekracza 20% zawartości zapakowanych owoców, przez jednolity lżejszy typ opakowania.

To też uwagi moje, zawarte w niniejszym artykule, zebrałem jedynie w tym celu, aby podzielić się z czytelnikami — producentami owoców, praktycznymi spostrzeżeniami, co do sposobu pakowania jabłek.

Dr. W. GORJACZKOWSKI

## Przechowywanie jabłek i gruszek w chłodniach, wedle niemieckich ulotek

żywo i interesująco prowadzone piśmo niemieckie *Der Fruchtehandel* wydaje dodatek „Wiadomości urzędowe” poświęcone prawom, rozporządzeniom i ogłoszeniom dotyczącym obrotowi owocami, warzywami i owocami południowymi. W dwóch numerach październikowych 1937 r. „Wiadomości urzędowe” podały wytyczne w sprawie przechowywania w chłodni gruszek i jabłek. Ze względu na rozpoczynające się u nas chłodnictwo owocowe, wytyczne te, są dla nas szczególnie interesujące. Przede wszystkim dowiadujemy się z ulotek, że w Niemczech istnieje naczelne zjednoczenie do spraw niemieckiej gospodarki ogrodniczej i że ta właśnie instytucja wydała dwie ulotki o przechowywaniu jabłek i gruszek. Bardzo jest charakterystycznym, że ulotki te wydane dla szerokich warstw producentów owoców, zostały opracowane wspólnie przez Instytut Chłodnictwa w Karlsruhe, Towarzystwo popierania chłodnictwa owocowego i warzywnego oraz Towarzystwo badania techniki ogrodniczej.

W każdej z ulotek wyjaśnione są następujące momenty:

1. Cel gospodarczy przechowywania w chłodniach gruszek i jabłek.

2. Zabiegi pielęgnacyjne przy drzewach i owocach w związku z przechowywaniem owoców w chłodniach. Mowa tu o koniecznej walce z chorobami i szkodnikami owoców, przede wszyst-

kim o walce z *Fusicladium* i zgnilizną, a poza tym o unikaniu jednostronnego azotowego nawożenia drzew, gdyż owoce z drzew w ten sposób nawożonych gorzej się przechowują.

3. Technika zbioru owoców.

4. Sortowanie owoców. Tylko owoce przesortowane, wartościowe, opłaca się przechowywać w chłodni.

5. Transport owoców. Owoce nie powinny się w drodze obijać, być narażone na nieodpowiednie temperatury, zbyt dużą wilgotność.

6. Czas składania owoców. Doświadczenia wykazały, że należy dążyć ze względu na dobry wynik przechowywania, do jak najszybszego wstawiania owoców do chłodni, po ich zdjęciu z drzewa. Owoce winny być złożone w chłodni w ciągu 24 godzin po zdjęciu z drzewa. Szczególniej to jest niezbędne przy przechowywaniu odmian wczesnych.

7. Warunki przechowywania. W punkcie tym ulotki rozpatrują najodpowiedniejszą temperaturę chłodni, najodpowiedniejszą wilgotność, dezynfekcję pomieszczenia, przechowywanie w skrzynkach, przewietrzanie chłodni itp.

Dla nas szczególnie jest interesującą temperatura i wilgotność. Optymalna temperatura dla gruszek przechowywanych w chłodni winna wynosić 0° do 0,5°C ew.  $\pm 1^\circ\text{C}$ , dla jabłek zaś w zależności od odmiany temperatura winna wynosić około 0°C, poza tym od 2°C do 4°C. Najodpowiedniejsza wilgot-

ność odpowiada 90% kompletnego nasycenia powietrza parą wodną. Wilgotność powyżej 95% jest dla owoców już zbyt wysoka.

8. Wybór odmian do chłodni. Doświadczenia wykazały, że nie wszystkie odmiany jednakowo zachowują się w chłodniach. Nie wszystkie odmiany jednakowo długo dadzą się przechowywać w chłodni. Nie wszystkie odmiany, jak to wspomniałem, wymagają jednakowej temperatury. Poniżej według ulotek przytaczam dane o przechowywaniu owoców poszczególnych odmian gruszy i jabłoni.

#### Grusze.

1. Odmiany, owoce których szczególnie nadają się do przechowywania w chłodni i mogą być w niej przetrzymywane 6—8 miesięcy. Są to: *Aleksander Lucas*, *Dobra Ludwika*, *Nordhäuser Winderforelle*.

2. Odmiany, które można przetrzymać od 4—5 miesięcy w chłodni: *Boskowa*, *Diela*, *Księżna Paryża*, *Szarneza*, *Gellerts Butterbirne*, *Madame Verté*.

3. Przechowywać w chłodni można od 2—3 miesięcy *Williamsa* (przy dłuższym przechowywaniu stają się owoce rzepowate).

4. Przechowywać można od 1—1½

miesiąca owoce *Krzywki (Clairgeau)*, *Faworytki*.

#### Jabłka.

1. Nie nadają się do dłuższego przechowywania w chłodni jako wrażliwe na niskie temperatury owoce odmian: *Kronselskiej*, *Kulona*, *Królowej Renet*.

2. Poniżej +2°C nie powinny być trzymane owoce odmian: *Koksa pomarańczowej*, *Kantówki gdańskiej*, *Szampańskiej renety*, *Blenheimskiej*, *Grawszynka*, *Grochówki*, *Pięknej z Boskoop*, *Kanadyjskiej*, *Ontario*, *żeleźniaka*, *Linneusza* i innych mniej znanych.

3. Odmiany, których owoce najlepiej się przechowują przy temp. 0° (od —0,5°C do +0,5°C): *Kalwila adersleberska*, *Baumana*, *Kardynał płomienisty*, *Kasselska*, *Sztetyna zielona*, *Sztetyna czerwona*, *Jakób Lebel*, *Landsberska*, *Minister Hammerstein*, *Książęce*, *Rta Zuccalmaglio* i inne mniej znane.

Owoce odmian, co do których niema jeszcze danych, przy jakiej temperaturze należy je przechowywać, winny być na razie przechowywane w temperaturze +2° — 3°C.

Temperatury wyżej podane były wprowadzone dla owoców niemieckiej produkcji. Jest nadzieja, że i my wkrótce przystąpimy do niezbędnych prac doświadczalnych nad przechowywaniem owoców naszej produkcji.

#### OD REDAKCJI

Przy nadsyłaniu artykułów do druku, Redakcja prosi Sz. Współpracowników o zachowanie następujących zasad:

1) artykuły winny być pisane na maszynie po 1 stronie papieru, z marginesem i odstępami co 2 linie. Papier winien być atramentowy a nie bibułkowy, aby można było przeprowadzić korektę.

2) w artykułach ręcznie pisanych, należy trzymać się również powyższych zasad z tym, że pismo winno być wyraźne, zaś nazwy obce wypisane literami druku.

3) Rysunki winny być wykonane tu-

szem ewent. czarnym atramentem, na białym papierze lub białej kalce. Fotografii winny być wyraźne, ostre, na błyszczącym papierze. Wymiary rysunków i fotografii należy o ile możliwości dostosowywać do formatu „Przeglądu“, t. j. szerokość 65 lub 120—130 mm. Zmniejszenie rysunków i fotografii jest zawsze możliwe, natomiast powiększenie tylko wyjątkowo przy b. wyraźnych odbitkach.

4) Należy trzymać się pisowni Komitetu ortograficznego P. A. U. zatwierdzonej w 1936 r.

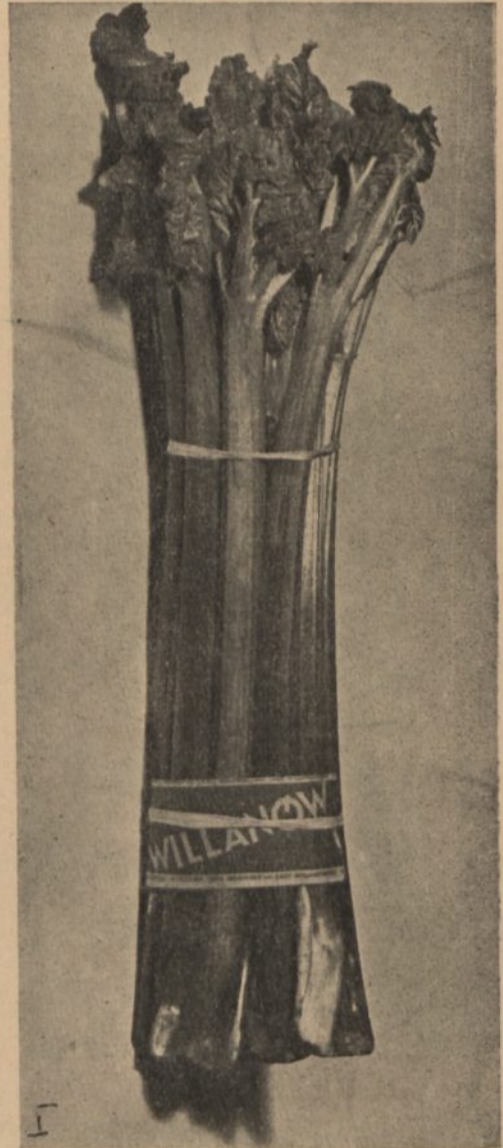
# WARZYWNICTWO

MACIEJ CEGŁOWSKI  
Kutno

## Przyspieszanie rabarbaru

W drugiej połowie zimy, gdy ceny jałek kuchennych podnoszą się niepomniernie, przyspieszany w tym okresie rabarbar, wysłany do sprzedaży znajduje chętnych nabywców, jako warzywo smaczne i delikatne, osiągając przy tym wysoką cenę. Przyspieszanie opłaca się najbardziej, gdy jest zakończeniem uprawy gruntowej (kłącza, zamiast usuwać na komposty — przyspieszyć). Materiał handlowy wydają jedynie kłącza będące w pełni sił, gdyż stare, słabe, w większości wypadków, nie zwracają nawet kosztów opału i robocizny.

Kłącza przeznaczone do pędzenia (nie starsze niż 6 — 8 lat), powinny być bardzo silne; aby je wzmocnić należy zupełnie zaniechać zbierania ogonków liściowych w ciągu ostatniego roku, poprzedzającego przyspieszanie. Ziemię w plantacji starannie planetować wczesną wiosną i pod żadnym pozorem nie dopuścić do wyrośnięcia nasienników (wyłamywać, gdy tylko zaczną się ukazywać). Plantację należy zasilić nawozami pomocniczymi, dając przewagę azotowym; pamiętać trzeba jednak o prawie minimum. Bardzo dobre rezultaty osiągnąć można przez zasilenie plantacji gnojówką, którą rozlewać, gdy tylko ziemia przemarznie; jest to zabieg kłopotliwy i możliwy do przeprowadzenia w małych plantacjach. Jesienią, możliwie późną, kłącza należy wykopać wraz z bryłami ziemi, można też wyorywać je przy pomocy odpowiednio głęboko pracującego pługa, co bardzo obniża koszty wydobycia kłączy (w ziemiach ciężkich, zwięzłych sposób ten nieraz zawodzi). Kłaczom wyoranym należy skrócić zbyt długie korzenie, gdyż przy transportowaniu przeważnie ulegają po-



Fot. M. Cegłowski.

Ryc. 1. Rabarbar pędzony, przygotowany do sprzedania. Pęczek dwu kg.

łamaniu, a w budynkach do przyspieszania, nie pozwalają na ściśle układanie kłaczy. Kłacza rabarbaru zwozić na-

leży z plantacji dopiero po przejściu mrozu; skorupa zamrożonej ziemi zabezpieczy rośliny przed uszkodzeniami i uniemożliwi otrząśnięcie się ziemi.

Praktyka wykazała, że kłacza zamrożone na średnim mrozie, znacznie szybciej i równiej rozpoczynają wzrost niż niemrożone.

Zamarznięte bryły korzeniowe rabarbaru, należy ułożyć w szerokie, stożkowate przyzmy, na grubość 4—5 kłaczy.

Układanie warstwą grubą jest bardzo szkodliwe, bo kłacza zagrzewają się, pączki nabrzmiewają i łatwo wykruśzają się przy przenoszeniu karp do budynków. Przed silnymi mrozami, przyzmy zabezpieczyć przy pomocy liści lub wytrząsanego nawozu końskiego.

Rabarbar przyśpiesza się w zupełnej ciemności. Bardzo dobre są ciepłe piwnice; wykorzystać także można wolne przestrzenie pod parapetami w szklarniach, byle dobrze zabezpieczyć je przed dostępem światła.

Najlepsze są budynki, w których dowolnie regulować można ciepłotę, czy to przy pomocy zwykłych piecyków żelaznych, czy kanałów lub centralnego ogrzewania. Dla przyspieszenia rabarbaru używać możemy także nawozu końskiego, traktując go, jako gorący podkład pod kłacza; tak przyspieszać można rabarbar w odpowiednio wysokich skrzyniach inspektowych. Liście, jako materiał ogrzewający dają za mało ciepła. Dodatek liści do nawozu końskiego znacznie przedłuża ciepłe działanie podkładu.

W wybranym budynku, przystępujemy do układania karp. Bryły korzeniowe ustawia się ściśle jedną koło drugiej, przykrywa 5 cm warstwą ziemi, wypełniając nią starannie wszystkie wolne przestrzenie. Ażeby wypełnić ziemią wszystkie wolne przestrzenie, należy zlać ją obficie wodą; jeżeli ustawialiśmy bryły korzeniowe zamrożone, możemy zlać ziemię wodą, dopiero po dokładnym rozmarznięciu karp.

Ogrodnicy nasi mniemają, że zasila-  
jąc rabarbar, czy to przy pomocy bardzo



Fot. M. Ceglowski.

Ryc. 2. Ogonki liściowe rabarbaru pędzonego przygotowane do sprzedania. a) Nie oczyszczone z resztki okrywy pączka (1) i z nieobciętą blaszką liściową. b) Przygotowane do wiązania w pęczki: nadmierna część blaszki liściowej obcięta, resztki okrywy pączka usunięte.



sząc znacznie plon w porównaniu do wysiewów wiosennych. Z przytoczonych cyfr w artykule I. M. Kubraka w „Płodowoszcznoje Choziajstwo” z listopada 1936 r. wynika, że najlepiej reaguje na wysiew zimowy marchew, której zwyżka plonu przy tym sposobie uprawy, waha się między 100 a przeszło 300% w stosunku do uprawy z siewu wiosennego, następnie szpinak — około 100% i cebula — około 30%.

W niektórych wypadkach, siewy zimowe zawodziły, jednak niepowodzenia tłumaczono wadliwą uprawą roli, wyborem nieodpowiedniego pola lub niewłaściwym terminem siewu. Na te 3 czynniki, zwracają też w Sowietach specjalną uwagę, podkreślając, że gleby ciężkie, zamulające się, nie nadają się pod zasiewy zimowe, a rola powinna być dobrze uprawiona i zorzana zaraz po sprzęcie przedplonu. Termin siewu musi być wybrany tak, by nasiona skielkowały dopiero na wiosnę, a więc po nastaniu stałych nocnych przymrozków, na kilka dni przed zamrożeniem gruntu (dla okolic o łagodnym klimacie termin ten wypada w początkach grudnia). Siew polecają stosować płytszy, niż na wiosnę, najlepiej rzędowy na grzędach lub redlinach; ilość wysiewu — powiększyć o 10 do 20% w stosunku do siewu wiosennego; po obesznięciu gleby wiosną — koniecznie spulchnić powierzchnię roli, celem zniszczenia powstałej skorupy.

Plan gospodarczy dla rejonów południowo - wschodnich (Stalingradzki kraj) przewidywał zimowy obsiew warzyw w 1936 r. na 220 ha, co świadczy o przejściu z fazy obserwacji i doświadczeń, do zastosowania praktycznego na szerszą skalę.

Innego rodzaju wzmiankę o wysiewie zimowym cebuli spotykamy w „Deutscher Garten” ze stycznia 1937 r. Wypadkowo pozostawiona w gruncie na zimę drobna cebula, dobrze przetrzymała i na wiosnę szybko się rozwijała. Zachęciło to autorkę artykułiku do powtórzenia próby w następnym roku.

W połowie września wysiano na zagone nasienie cebuli i obok wysadzono dymkę.

Eksperyment udał się i siewka i dymka dobrze przetrzymały. Cebula z dymki zdatną była do użytku kuchennego w maju i dała nieznaczną ilość bąków, a ciężar pojedynczej sztuki, wahał się od 80 do 150 g. Cebula z siewki dojrzała w połowie czerwca.

Wyniki tych obserwacji z praktyki zostały potwierdzone przez interesujące badania nad wytrzymałością dymki na niskie temperatury i przechowywanie jej przez zimę w stanie zamrożenia wykonane przez D. J. Tierpugowa (Płodowoszcznoje Choziajstwo, luty 1937 r.). Celem pracy tej, było otrzymanie odpowiedzi na następujące pytania: jak przebiega proces zamarzania dymki, jaka jest granica wytrzymałości jej przy obniżaniu temperatury, co powoduje śmierć komórek przy przemarznieniu, jak wpływają zmiany temperatury na przechowywanie i czy przechowywanie w stanie zamrożonym wywołuje pojawianie się bąków. Do badań wzięta została odmiana miejscowa pod nazwą „Troicka”. Część dymki przechowywano na dworze w workach, gdzie podlegała naturalnym zmianom temperatury, część w chłodni w temperaturze stałej od 10—13,5° C. W określonych odstępach czasu, pobierano próby do badań zdolności wschodów. Dla sprawdzenia wpływu nagłych zmian temperatury, dymka poddawana była również kolejnemu zamrażaniu na dworze i rozmrażaniu w temperaturze 18° C. Równolegle stosowano rozmrażanie przy stopniowym, nieznacznym podwyższaniu temperatury (0,22° C na 1 godz.). Przechowana przez zimę dymka, wysadzona została na wiosnę do gruntu, gdzie obliczono ilość roślin wystrzelających w nasienie. W wyniku tych doświadczeń okazało się, że badana dymka była dość odporną na działanie mrozu; wahania temperatury nawet nagłe nie niszczyły jej zdolności życiowych, czyniły tylko mało odporną na grzybki pleśnio-



we. W temperaturze stałej kilku stopni poniżej 0 przechowywała się dobrze i długo, a znaczniejsze obniżenie temperatury znosiła w przeciągu krótkiego okresu czasu. Przechowywanie w stanie zamrożonym i wahania temperatury nie przyczyniały się do wystrzelania w nasienie—znaczna ilość bąków (do 64,7%) pojawiała się natomiast, jako rezultat przechowywania przez czas dłuższy w temperaturach od 2 do 7° C ciepła. Na mocy powyższych wyników, autor pracy zaleca przechowywanie dymki w temperaturze —2 do —5° C, co ma jednocześnie zabezpieczać przed rozwojem grzybków i wyciąga wniosek, że siła ssąca kryształków lodu w przestrzeniach międzykomórkowych zamrożonych cebulek, zależy od dwóch czynników: czasu i temperatury. Szkodliwe odciąganie wody z protoplazmy i śmierć komórek może być wywołane zarówno, przez silne jednorazowe jak przez długotrwałe, lecz bardziej umiarkowane obniżenie temperatury.

Miarodajne czynniki interesują się również i u nas nowymi metodami uprawy cebuli. Na wniosek sekcji warzywniczej Komisji Współpracy w doświadczalnictwie, rozpoczęto w kilku instytucjach doświadczalnych badania nad jesiennym siewem cebuli do gruntu oraz sadzeniem wysadków nasiennych. Siew nasienia miał być wykonany w 3 terminach: w końcu sierpnia, w pierwszej połowie września i na wiosnę. Część poletek z jesiennego siewu ma pozostać bez okrycia na zimę, inne zabezpieczone zostaną liśćmi lub warstwą ziemi. Do doświadczeń użyto odmian: Wolskiej od Hozera, żytańskiej Skierkowskiego, Madery i Białej najwcześniejszej. Jesienne sadzenie wysadków ma zmniejszyć stopień porażenia cebuli przez *Peronospora*. W próbach jesienne sadzenie będzie porównywane z wiosennym.

Wyniki powyższych doświadczeń mogą mieć duże znaczenia dla praktyki.

## OCHRONA ROŚLIN

M. KONARSKI

### Opaski łowne działające zabójczo

Nowe środki i metody walki z owocówką jabłkową (*Carpocapsa pom. L.*)

Walka środkami chemicznymi przeciwko owocówce jabłkowej (*Carpocapsa pom. L.*) oraz kwieciakowi, nie daje jak wiemy, należytych rezultatów. Dotychczas przeprowadzano również inne zabiegi n. p. zakładanie opasek chwytanych z papieru falistego, mchu, szmat, siana lub słomy w czerwcu, celem wyłapania gąsienic owocówki jabłkowej oraz w jesieni dla schwytania kwieciaka jabłkowca. Koszt jednak tych opasek, założenia, zdejmowania letnich opasek co 2 tygodnie, palenie oraz zakładanie nowych, w porównaniu z wynikami — był zbyt duży. Opłacalność ich z punktu widzenia ekonomicznego mała, ponieważ mimo zakładania opasek

chwytanych czyli łownych, owocówka nadal wyrządza olbrzymie szkody w sadach. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętnie samiczka owocówki składa po 100 jajek i tylko 3 samiczki złożą jajka na jednym drzewie, to wylęgłe gąsieniczki, z których każda w ciągu swego życia uszkadza dwa owoce, zniszczą 600 jabłek, a więc prawie całkowity plon.

Stosowane obecnie środki i metody walki z owocówką jak: oczyszczanie kory, zdejmowanie i niszczenie jabłek uszkodzonych, dezynfekcja składów i przechowywanie na owoce oraz podpór przez siarkowanie, prowadzenie biologicznej metody walki przez hodowlę

zarażonych trychogramów, wypuszczanych następnie do niszczenia owocówki, stosowanie opryskiwania w ciągu 5-ciu dni po opadnięciu płatków kwiatowych zielenią paryską lub kwaśnym arsenianem ołowiu (obojętny zwalcza mniej skutecznie), nie dają zadawalających rezultatów). Doniosłe znaczenie w tej walce ma opryskiwanie w okresie zastoju wegetacji emulsją naftową, olejową i t. p., a przede wszystkim zastosowanie opasek chwytnych działających zabójczo.

Zabójcze opaski chwytnie, nie odstręczając zapachem gąsienic, zabijają je prawie w 100%. Z uwagi na niską cenę, możliwość przechowywania i używania przez kilka lat tych samych opasek i efektywność wyników, opłacalność ich z punktu widzenia ekonomicznego jest pewna.

Działające zabójczo opaski łowne, przedstawiają się jak zwykle opaski chwytnie, są jednak nasycone takim zabi-  
jającym chemicznym związkiem, który nie odstręcza gąsienic owocówki, wchodzących i ukrywających się celem przeobrażenia. Środkiem do napszczenia opasek jest betanaftol, rozpuszczony w olejach. Olej może być maszynowy, do smarowania lub inny, byle tylko nie miał odstręczającej woni. Materiałami używanymi do opasek mogą być: papier falisty, worek, skrawki materii albo gaza kilkakrotnie złożona i tp.

Mieszaninę betanaftolu z olejami wedle Czuginina - Juganowa, wyrabia się w fabrykach środków chemicznych do zwalczania szkodników, sposobem niżej podanym, łatwym również w wykonaniu w zakresie domowym.

Na dwie części oleju bierze się jedną część betanaftolu. Po zmieszaniu w kotle, podgrzewamy mieszaninę do tego momentu, aż pojawia się biały-gęsty dym, który w zetknięciu się ze ścianą kotła, wydziela białawe kryształki betanaftolu. Celem zapobieżenia możliwości zapalenia się mieszaniny, należy ściśle przykryć ją pokrywką żelazną lub drewnianą. Gdy mieszanina gotowa,

zdejmujemy ją z ognia i natychmiast, dopóki jest gorąca, zanurzamy do niej celem nasycenia opaski, poprzednio już przygotowane. Dla lepszego nasiąknięcia opasek mieszaniną, należy je opuszczać na patykach w ten sposób, żeby przy wpuszczeniu do kotła były rozwinięte. Gdy opaski dostatecznie nasiąkły, wyjmuje się je, oddalając nadmiar mieszaniny betanaftolu - olejowego. Można również n. p. przy opaskach z papieru falistego, smarować pędzlem gorącą mieszaniną tę stronę, którą przykładamy do drzewa. W czasie pracy należy zachować ostrożność z ogniem. W większych fabrykach przewija się papier falisty na walcach, podobnie jak film w aparacie fotograficznym. Rozwijający się papier, opryskuje się gorącą mieszaniną betanaftolu i oleju oraz równocześnie tnie na paski 12 do 15 cm szerokie.

Tak sporządzone opaski najlepiej zaraz zakładać na drzewa. Można je również przechować przez pewien czas w puszkach szczelnie zamkniętych, celem uniknięcia wyparowania mieszaniny.

Opaski chwytnie winny być szerokie około 12 do 15 cm. Przywiązywać je należy w dole i w górze w odległości 2 do 3 cm od brzegów. W celu zapobieżenia wyparowaniu betanaftolu z opasek, pożądanym jest nakładać na nie z wierzchu, dodatkowe ochronne opaski z papieru gazetowego. Należy przestrzeżać, żeby owe dodatkowe ochronne opaski z papieru gazetowego, nie były szersze więcej, jak jeden cm, tak, by nie wychodziły poza kraje opasek betanaftolowych więcej, jak pół centymetra.

Duże szkody wyrządza owocówka śliw, powodująca robaczywienie owoców. Owocówkę śliwową (*Laspeyresia funebrana* Fr.) skutecznie niszczy się w razie nakładania opasek chwytnych zabijających z betanaftolu. O ile jednak, opaski te przeciwko zwójce owocówce, nakłada się na jabłoniach wyżej, to na śliwach, należy nałożyć je na dole nisko

na pniu, ponieważ owocówka śliwkowa chroni się tylko pod ziemią.

Betanaftolowe opaski zabijają zachodzące do nich gąsienice prawie w 100%. W każdym razie, ilość pozostałych w nich przy życiu gąsienic, jest o wiele mniejsza, aniżeli ilość gąsienic wypadających przy przeglądaniu zwykłych opasek nienasyconych betanaftolem.

Dokładnie nasycone oraz dobrze nałożone betanaftolowe opaski, przy zastosowaniu opasek z papieru gazetowego zapobiegających wysychaniu, mogą trwać cały sezon. Opaski betanaftolowe zakłada się w chwili ukazania się pierwszych gąsienic. Dla tego też wymagany jest zakładanie kontrolnych opasek, które co dnia przeglądamy, celem ustalenia, czy gąsienice już ukazały się. Ostrożność ta i kontrola nie jest wymagana przy zwykłych opaskach łownych nie nasyconych betanaftolem, ponieważ takie zwykłe opaski możemy założyć nawet o jakie 2 tygodnie wcześniej. Przy użyciu opasek działających zabójczo, nie można tak postępować, ponieważ przedwczesne założenie ich, powoduje niepotrzebne wyparowanie betanaftolu, wskutek czego opaski dzia-

łają mniej skutecznie, aniżeli założone w porę.

Jesienią, mniej więcej w jaki miesiąc po zebraniu owoców, opaski betanaftolowe należy zdjąć, wybrać z nich i zniszczyć znajdujące się gąsienice, a następnie przechować w szczelnym opakowaniu, tak, żeby następnie po powtórnym nasyceniu ich betanaftolem, mogły służyć w następnym roku.

Oprócz zakładania zabójczo działających opasek chwytanych na drzewach, należy również zakładać je na podpórach stojących w sadzie pod drzewami oraz na nogach stołowych w pakowniach. Ponadto trzeba zwrócić uwagę, żeby pakownie, przechowywalnie, piwnice, w których przechowuje się owoce, były w porze wylotu émy owocówki (maj) szczelnie zamknięte.

Literatura: S. A. Mokrzecki: „Owocówka jabłkówka (*Carpocapsa pom. L.*) jej życie, znaczenie w sadach oraz sposoby walki”.

Czuginin: „Walka ze szkodnikami drzew owocowych”.

Radecki: „Owocówka jabłkówka (*Carpocapsa pom. L.*)”.

Czuginin: „Jak zwalczać owocówkę jabłkówkę”.

Szner: „Owocówka jabłkówka (*Carpocapsa pomonella L.*)”.

## K W I A C I A R S T W O D R Z E W O Z N A W S T W O

ADAM MAJEWSKI  
Warszawa

### Uprawa czermieni (*Calla Aethiopika*)

Wśród roślin cieplarnianych wyróżnia się pięknym kształtu na pierwszy plan egzotyczny kwiat czermienia (*calli*). Cieszy się ona wielkim powodzeniem w bukieciarstwie, do koszów i wieńców, rzadziej bywa sprzedawany, jako egzemplarze doniczkowe.

Handlową uprawę czermieni możemy podzielić na trzy rodzaje. Pierwszy po-

lega na uprawie wyłącznie w doniczkach, drugi na uprawie w gruncie z wysadzaniem jesienią do doniczek, trzeci na uprawie bezpośrednio w gruncie w halach. Ostatni sposób bywa stosowany na wielką skalę zagranicą.

Czermienie rozmnażamy z nasion, które wysiewamy wcześniej w styczniu w miseczki gliniane, lub drewniane

skrzynekki, dobrze wydezynfekowane mlekiem wapiennym z dodatkiem 2% siarczanu miedzi i odrobiny dobrze startego węgla drzewnego.

Mieszankę ziemi zestawiamy jak następuje: 1 część ziemi liściowej i 1 część ziemi wrzosowej,  $\frac{1}{2}$  piasku gruboziarnistego, z dodatkiem suchych trocin z drzewa, bogatego w substancje żywiczne. Nasiona są koloru szarego, wielkości rzodkiewki, dość kosztowne, tak, że wysiew musi być dokładny i staranny. Po wysiewie przykrywamy taflą szklaną, trzymając w temperaturze 18—25 stopni. Kielkowanie następuje w cza-

raturze 16—18 stopni. Bez względu na wybór metody dalszej uprawy w doniczkach lub w halach, przesadzamy młode roślinki do małych doniczek, aby wytworzyły silną bryłę korzeniową. Ziemię w tym celu szykujemy następująco: 1 część kompostowej zawierającej stawiarkę, 1 część torfowej przesyconej krowieńcem, nieco darniowej, dobrze rozłożonej i piasek gruboziarnisty. Bardzo ważnym jest zwracanie uwagi, aby rośliny miały zawsze dość duże doniczki i pod dostatkim pożywienia, to jest aby były w odpowiednim momencie przesadzone. Ze szklarni przenosimy do in-



Fot. A. Majewski

Uprawa czermieni w doniczkach. — Z Zakładu W. P. P. Natausonów w Jeziernie.

sie 2—3 tygodni, zależnie od dobroci nasion. O ile po wysiewie nawierzchnię zabezpieczyliśmy od wysychania warstwą siekanego mchu, uważamy pilnie na moment wzejścia, aby w porę mech usunąć. Światła nie dajemy od razu, lecz przez 2—3 dni przykrywamy białym, cienkim papierem, po czym w dalszym ciągu unikamy bezpośrednich promieni słońca. Pikujemy w odstępach 4—5 cm i trzymamy w dalszym ciągu w tempe-

spektów, po pewnym zaś czasie, przesadzamy do większych doniczek i dołujemy na zagonach, gdzie muszą być starannie podlewane i zasilane co parę tygodni rozpuszczonym krowieńcem. Można również jednoroczne rośliny przetrzymać w ciągu lata w belgijkach. W październiku wnosimy do widnej, chłodnej szklarni i zmniejszamy podlewanie. Na wiosnę sadzimy do dużych doniczek i o ile przeznaczamy je do

uprawy doniczkowej, pozostają tak przez drugie lato, prowadzone i zasilane jak poprzednio. Drugą partię roślin, przeznaczoną do uprawy szklarniowej wysadzamy w drugiej połowie maja na zagony w 3—4 linie, na zagonach szerokości 120 cm. Ziemia w tym wypadku musi być równie starannie doprawiona jak do doniczek, przy czym bardzo pożądaną jest bliskość wód i oparów, co może zastąpić tylko obfite zraszanie

w skrzyniach, celem szybkiego zakorzenienia i przenosimy do szklarni chłodnej. Czerwienie możemy pędzić przez cały sezon zimowy i wiosenny, główny jednak okres pędzenia jest późną jesienią i wczesną wiosną.

Rośliny bierzemy do pędzenia na kwiat partiami, tak, aby odpowiednio ułożyć sobie podaż kwiatów na rynek.

Przy uprawie w doniczkach należy w pierwszym okresie pędzenia, dawać



*Calla aethiopica*. — Kwiaty cięte

wieczorne. W tych warunkach, przy dobrej pielęgnacji, otrzymujemy do jesieni bardzo ładne, silne egzemplarze, które stanowią już gotowy materiał do pędzenia. Często jednak na przygotowanie dobrego materiału potrzeba i trzy lata. We wrześniu rośliny z gruntu przesadzamy znów do doniczek, umieszcza-

wyższą temperaturę około 18 stopni, a gdy zaczną się formować pąki, obniżamy temperaturę lub przenosimy rośliny do szklarni chłodniejszej, gdzie pozostają do ścięcia kwiatów, wzgl. sprzedania całych egzemplarzy. Rośliny wypędzone, wysadzamy na lato do gruntu, przy czym od roślin matecznych



Owoc brązowo-czerwony, zwykle w Europie nie dojrzewa.

Jeżyna powabna jest krzewem, któ-

roku. Podczas kwitnienia wygląda wręcz imponująco: liczne gałązki, pokryte gęsto dużymi kwiatami, wabią z dala



Fot. R. Kobendza *Rubus deliciosus*. — Ogród Botaniczny w Warszawie.

remu nikt nie może odmówić piękna, nic przeto dziwnego, że został wprowadzony do uprawy w Europie około 1870

oko swą białością, podkreślaną przez niepospolite liście, które stanowią wydatne tło dla jasnych kwiatów.



Krzew ten zasługuje na szerokie rozpowszechnienie dla swych wartości dekoracyjnych i odporności na mrozy. Nie marznie w naszym klimacie nawet bez nakrywania. Gatunek ten rośnie w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie od szeregu lat, rozrasta się doskonale i co roku obficie kwitnie. (Fig. 1 i 2).

Jeżyne powabną sadzić należy pojedynczo lub niewielkimi grupami od 3 do 5, w odległości około 1½ m jeden okaz od drugiego. Nadaje się ona nade wszystko do małych ogródków, lecz chcąc, by prezentowała się w całej swej krasie, trzeba ją sadzić w pełnym słońcu. Może być, oczywiście, stosowana z powodzeniem i w większych parkach, lecz zawsze w miejscach widocznych.

Gleb wymaga urodzajniejszych, unikać dla niej należy piasków, gleb torfiastych i podmokłych. Rozmnażana być może przez sadzonkowanie i odkłady a w razie bardziej rozrośniętych kęp i przez podział.

Gatunek ten, mimo swej piękności, mało jest dotąd rozpowszechniony. Szukałem go w katalogach różnych naszych szkółek, lecz nie znalazłem. Być może, że w niektórych szkółkach nie ma go zupełnie, lub też z powodu małych ilości nie jest ujawniany w katalogach. Zasługuje na szerokie wprowadzenie do uprawy, gdyż znajdzie niewątpliwie nabywców.

Rubus deliciosus, gałązka. — Ogród botaniczny.  
Fot. R. Kobendza.

.....

**OGRODNICY!**

*Prenumerujcie i rozpowszechniajcie*  
**„PRZEGLĄD OGRODNICZY“**

.....



# OGRÓD OZDOBNY

## Styczeń

Rok temu, na tym samym miejscu zapowiadałem solennie uporządkowanie i ustalenie układu i treści działu ozdobnego. Były rozmaite i od redakcji zupełnie niezależne przyczyny, że tak się nie stało. Treść większości numerów nie była tak urozmaicona i zajmująca, jakbyśmy sobie tego życzyli. Zdarzały się dłużyzny, czasem monotonia, czasem ubóstwo z braku miejsca, pochłanianego przez inne działy. Napływ materiału informacyjnego w formie notatek i listów z uwagami i polemiką ze strony czytelników, był więcej niż słaby. Ani nawet tuzina przez cały rok. Boję się przeto zapowiadać cośkolwiek w tym roku. Nie chcę narażać nikogo na rozczarowanie, a może przecie zdarzą się przyjemne niespodzianki. Moje apele o korespondencje i współpracę, będące głosem wołającego na puszczy, również spróbuję zastąpić inną, bardziej bezpośrednią metodą.

Wiele osób powiada, że nie wie na jaki temat i jak pisać. Dla tych podaję kilka aktualnych tematów, o które dopominają się czytelnicy. Naprzykład: „Jak konserwować i naprawiać maszyny do koszenia trawników”, „Jak wykonać wałek ogrodowy”, „Jak wykonać przyrząd do przykrywania trawy przy siewie trawników t. zw. »Igel«”, „O sposobach odwadniania drózek ogrodowych”, „Co to jest szafa kompostowa” (silos ogrodowy), szereg notatek szczegółowych o zakładaniu trawników, doborach traw na typy gleb i mieszanek bezrajgrasowych, „Jak wykonać umocnienie stawu z papy”, „O typach szklarenek dla domów podmiejskich”, „O krzewach do rozpinania na ścianach”, poza tym, jak najwięcej notatek o ciekawszych roślinach pokojowych i balkonowych i krótkich artykułów o mniej znanych i wartościowych, krzewach, różach, pnączach, bylinach, kwia-

tach letnich. Z tej ostatniej dziedziny proszeni jesteśmy o więcej wzorów obsadzeń kwietnikowych, dobór kwiatów rocznych do wysiewu wprost do gruntu, dobór do chwilowego zapelniania ogrodów skalnych, opisy nowych odmian *Verbena venosa* i *Salvia splendens*.

A może prośba podawania tego rodzaju zapotrzebowań będzie miała większe powodzenie, niż apel o same notatki? Gotowi jesteśmy otworzyć stałą rubrykę „poszukiwanych tematów”.

Zagranicą miłośnicy stanowią poważny odsetek współpracowników pism ogrodniczych. Miłośnik ogrodnictwa poświęcający się uprawie jednej czy kilku ulubionych roślin, staje się z czasem specem, przewyższającym niejednokrotnie swą wiedzą w danym dziale, wybitnych fachowców. I my w Polsce takich specjalistów - miłośników mamy i coraz więcej będziemy mieć. Zamiłowanie bowiem do ogrodnictwa, a zwłaszcza kwaciarstwa, coraz u nas wzrasta. Zastępy miłośników - speców powiększają się. Jednak w prasie ogrodniczej o nich narazie głucho. Nie piszą tak, jak to czynią ich koledzy zagraniczni.

Wielka szkoda przez to dzieje się całemu społeczeństwu miłośników, a nawet fachowców ogrodnictwa. Tylko bowiem przez wzajemną współpracę i wymianę myśli i wiadomości — możemy pchnąć nasze ogrodnictwo ku szybkiemu rozwojowi wwyż i dopędzić naszych sąsiadów. Dlatego kończę to noworoczne zagajenie apelem do wszystkich miłośników: „Piszcie do „Przeglądu” i nadsyłajcie swoje spostrzeżenia, nie zapominając także o fotografiach i rysunkach”. W ten sposób ten kapitał wiedzy ogrodniczej, który został w Polsce stworzony, zostanie rozprowadzony po całym kraju.

ZYGMUNT HELLWIG

ALFONS ZIELONKO

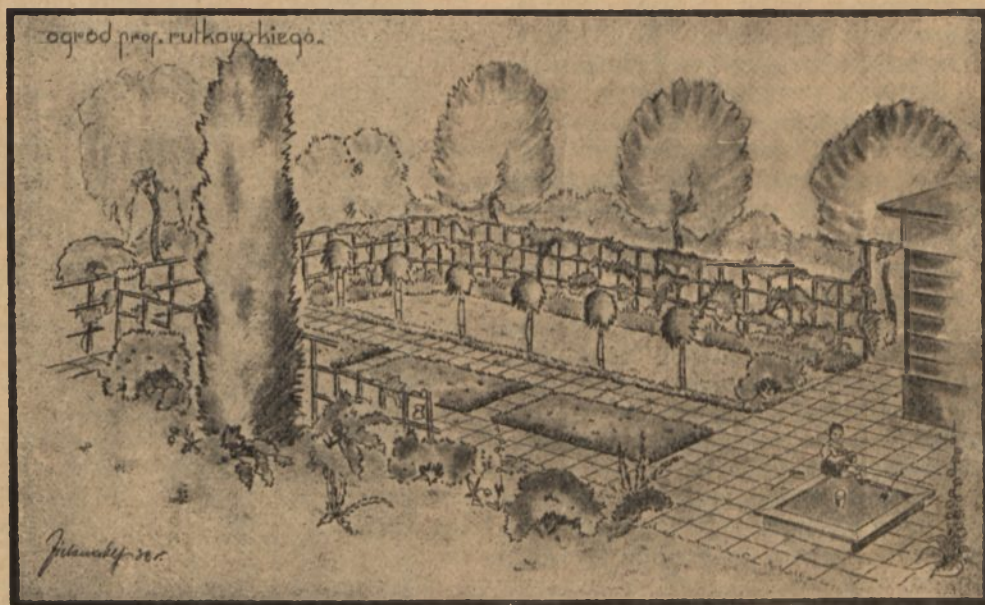
Warszawa

## Ogród - Mieszkanie.

Powierzchnia ogrodu 1465 m kw. Stan dawny: zapuszczony ogród z sadkiem i warzywnikiem, — typowy dla naszych sadyb podmiejskich. Przyczyna powstania projektu: świadomość właściciela o koniecznej potrzebie mieszkania - ogrodu, wyłącznie ozdobnego w obrębie zabudowania mieszkalnego i gospodarczego. Pozostałą część terenu o P = 4490 m kw. potraktowano jako

kna, nieskrępowanego wypoczynku i higieniczna użytkowość.

Koloryt ogrodu: przez wprowadzenie wielkiej ilości bylin i krzewów kwitnących, wywołać grę barw, która koi spracowany wzrok. Definicja efektu i ocena: sprawa fachowców i właściciela. Opis: wejście od ulicy wyłożone płytkami betonowymi. Po prawej i lewej stronie drogi, trawnik z soliterami bylino-



Projekt ogrodu prof. Rutkowskiego w Białymstoku. — Proj. A. Zielonko.

część użytkową. Zadanie projektodawcy: skomponować ogród o niepoślednich walorach estetycznych, ująć całość w formie prostej, nowoczesnej, wprowadzić motywy architektoniczne, wysokość kosztorysu dostosować do możliwości płatniczej właściciela, zastosować materiały takie, — by uzyskać najmniejszy koszt konserwowania.

Najgłówniejsze zadanie i funkcje projektodawcy ogrodu: przedłużenie mieszkania, zaspokojenie potrzeby pię-

wymi. Przed oknami rabaty bylinowe. Całość tworzy komnatę, okoloną żywopłotem.

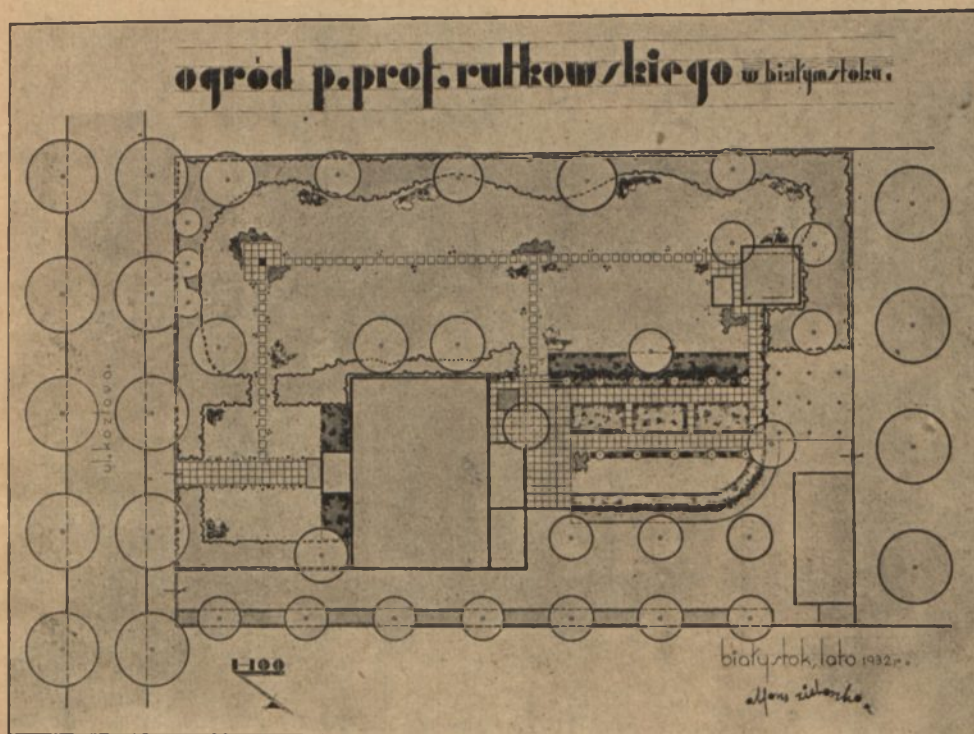
Stąd mamy widok na poidło dla ptaków, położone w głębi ogrodu i obsadzone skupinami bylin płożących. Przy płocie podwórka gospodarczego wysadzono żywopłot i drzewa. Całość ta jest zupełnie odseparowana od organizmu ogrodu, jakkolwiek ma wyjście na barwny trawnik. Właściwy ogród - mieszkanie, położony jest od tylnej elewa-

cji, która wyposażona jest w werandę. Z werandy można objąć okiem najpiękniejszy motyw ogrodu. Ta część tworzy jakby oddzielną izbę zamkniętą ścianką ażurową, pokrytą różami pnącymi.

Dziedziniec i drogi wyłożone płytkami betonowymi. Wewnątrz izby - ogro-

wiono piaskownicę. Z izby - ogrodowej można dostać się po płytkach na trawnik i do altanki.

Przed altaną mieści się brodzianka podsadzona niższymi bylinami przy burcie. Z altany mamy wydłużoną perspektywę na trawnik i płyty. Stąd



Projekt ogrodu prof. Rutkowskiego w Białymstoku. — Proj. A. Zielonko.

dowej mieszczą się trzy rabaty bylinowe. Z prawej strony tych rabat położony jest soczysty trawnik, na którym przy obrzeżu ciągnie się łańcuch piennych róż i rabata z róż wielokwiatowych. Na trawniku od strony werandy znajduje się skupina różaneczników. Tuż przed oknami na dziedzińcu usta-

spoglądamy na barwne plamy bylin i krzewów kwitnących. Przy wejściu do ogrodu użytkowego, wydzieliłem miejsce na bielnik do suszenia bielizny i trzepania okryć. Jakkolwiek podział ogrodu jest na izby ogrodowe, to jednak całość zmontowana jest tak, że części wiążą się w organiczną i funkcjonalną całość.

Z. HELLWIG

W cieniu i w słońcu



Reportaż fotograficzny. — Fot. 1.



Reportaż fotograficzny. — Fot. 2.

Niezmiernie zaniedbane są w naszych ogrodach miejsca do ustawiania mebli ogrodowych. Nie mają w naszym języku nawet nazwy odpowiadającej nie-

mieckiemu „Sitzplatz” (może by urządzić konkurs na taką nazwę?). Celują w komponowaniu takich miejsc (w planie ogólnym ogrodu) i ich uposażeniu

Niemcy, Duńczycy i inne północne ludy. W amerykańskich ogrodach są raczej dekoracją, niż funkcjonalnym pomysłem, tym ciekawsze są załączone zdjęcia z ogrodów w Pensylwanii.

Na pierwszym zdjęciu wszystko pławi się w słońcu. Ścienna studzienka w ozdobnym murze zamykającym główny widok ogrodowy zaprasza do odpoczynku na ocembrowaniu i zanuzenia rąk

w chłodnej wodzie. Szerokie, prostokątne płyty potrzeba tylko uzupełnić wygodnym leżakiem do kąpieli słonecznych.

Drugi motyw ma stare, cieniste drzewo za dach i kamienne niesymetryczne płyty za podłogę. Wieje tu miłym chłodem, rozstawione wygodne meble, na pewno nie potrzebują czekać na spragnionych wytchnienia i ochłody.

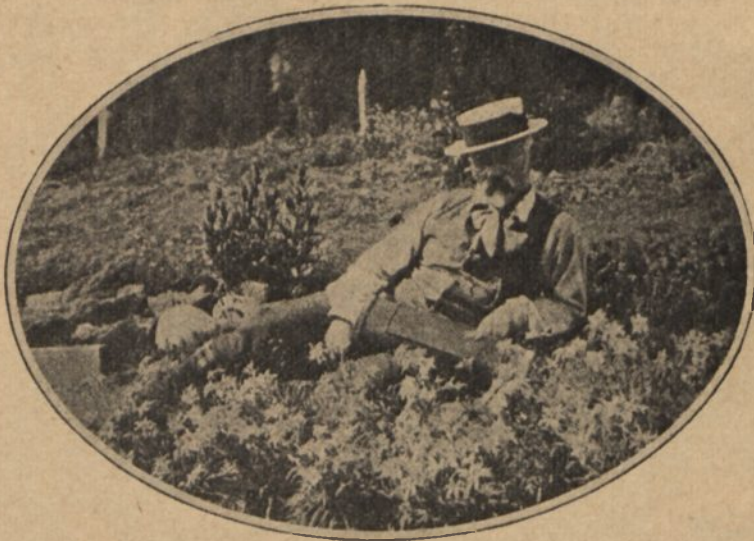


Erna H. Warszawa.

### Kwiatne mury francuskiej Szwajcarii

Wczesną wiosną znalazłam się w okolicach Montreaux. W czasie jednego ze spacerów uderzył moje oczy widok naturalnej ściany kamiennej, pokrytej płaskimi zwałami purpurowo-lila kwiat-

ków. Poznałam w nich rosnące w moim ogródku w kraju jako wielki rarytas — żagwiny czyli obrecje (*Aubrietia*). Powiedziano mi, że ktoś porozsiewał je z pół wieku temu i z ogrodów podmiejs-



P. H. Correvon wśród swoich kwiatów.

skich przeniosły się same masami na niezliczone tu pół dzikie (oporowe), lub naturalne mury i ściany skalne wzdłuż dróg i ścieżek. Zachęciło mnie to do przestudiowania roślinności przeróżnej i kolorowej, właściwej tym suchym, słonecznym, okalającym wimnice zboczom. Obok purpurowej obrecji żółci się ko-

korycz (*Corydalis lutea*), tak samo zbieg z kultywowanych ogrodów. Dolina z Vevey do Neufchatel mieni się złotem tych roślin i to całe lato bez przerwy. Tak samo uporczywie kwitnie dwuletni lak (*Cheiranthus Allioni*) i czerwona waleriana, (którą tak zwę po francusku, polskiej nazwy nie

znam) — *Centranthus ruber* (u nas wymarza — uwaga red.). W lecie roślinność murów urozmaica się jeszcze bardziej. Pełno tu różnych dzikich gwoźdźników, dzwonek, mydlnic (*Saponaria*) i innych, których nazwy nie umiano mi powiedzieć.

Moje badania zaprowadziły mnie w końcu do sanktuarium wielkiego szwajcarskiego ogrodnika i botanika, ojca aklimatyzacji roślin alpejskich i skalnych w ogóle, pana Henri Correvona w Floraire pod Genewą. Pan Cor-

revon nie tylko rozsyła amatorom całego świata nasiona i rośliny ze swojego zakładu hodowli i aklimatyzacji (cena jednakowa 1 frank za paczkę nasion), ale i skutecznie propaguje je w dziesiątkach prac i książek. Czy nie można by przetłumaczyć na nasz język jego świetnej książki „Les Plantes des Montagnes et des Rochers”, która niedawno ukazała się w ślicznym wydaniu angielskim? O pracy aklimatyzacyjnej p. Correvona i jego ukochanym ogrodzie w Floraire pomówię innym razem.

## NOTATY

### 6% ciecz bordoska przeciw fusycladium

Jak podaje „Czesk. Zahradnicka Jednota”, doświadczalna stacja ogrodnicza w Wädenswil w Szwajcarii ustaliła, że 6% ciecz bordoska użyta do opryskiwań jabłoni i grusz w okresie przed puszczeniem pączków, najlepiej chroni je przeciw fusycladium. Następne opryskanie siarkowymi środkami chemicznymi w 3 tygodnie po okwitnięciu i z początkiem sierpnia chronią i owoce przed tą chorobą.

### Mycie okien szklarni i inspektów

Niezmiernie ważną, niestety niedostatecznie docenianą, jest sprawa czystości okien szklarni i inspektów. Nowe, czyste i dobrej jakości szkło nie przepuszcza 25% promieni słonecznych. Szkło brudne zatrzymuje 70—75% światła, zaś stare szkło porysowane i popękane jeszcze więcej. A przecież w zimie i na wiosnę, gdy słońce tylko z rzadka świeci, każdy promień ma ogromne znaczenie dla należytego wzrostu i zdrowia roślin rosnących pod szkłem. Nie okradajmy przeto roślin ze światła! Usuńmy brud i kurz z okien! Gdzie nie można oczyścić okien strumieniem wody ze względu na rosnące pod nimi rośliny, tam mokrą ścierką można to zro-

bić, przy pomocy wody i mydła. Jeszcze lepszym środkiem do mycia okien jest mieszanina kredy, wody i spirytusu. Mało zabrudzone okna dadzą się oczyścić zwykłym papierem gazetowym. Jeśli wśród rolników panuje powiedzenie: „pokaż mi swoją gnojownię i kompost, a powiem ci, jakim jesteś gospodarzem”, to do ogrodników możnaby zastosować powiedzenie „pokaż mi okna swoich inspektów i szklarni, a powiem ci, jakim jesteś ogrodnikiem”.

### Opryskiwanie kainitem

Jak wiadomo za granicą, a nawet tu i ówdzie u nas, są robione próby z opryskiwaniem kainitem drzew przeciw szkodnikom. Używa się w tym celu 5—8% roztworu. Ponieważ kainit rozpuszcza się wolno, przeto należy wsypać go do wody na kilka dni naprzód, często mieszając. Najlepsze wyniki dało opryskiwanie bezpośrednio przed pękaniem pączków, kiedy jest już ciepło, a szkodniki zaczynają łązić po drzewie. Wtedy właśnie opryskiwanie kainitem, niszczy je zupełnie. Opryskiwanie to, jest zatem całkowicie skuteczne, a przy tym bardzo tanie. O ile ktoś z Czytelników, robił już próby opryskiwania kainitem, prosimy o wiadomość do Redakcji.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

JAN GRABDA

„Szwedówka” Chmielnik

### Karygodna sprawa

Nawiązując do artykułu p. T. Onufrejczyka, chciałbym Go uspokoić i pocieszyć tym, że opisany materiał szkółkowy był wysyłany nie tylko do woj. Wolińskiego, lecz do wszystkich woj. centralnych i wschodnich.

Artykuł Pana, Panie Instruktorze, jest „głosem wołającego na puszczy”. Szkółkarstwo u nas jest pozostawione swemu losowi, i przez czynniki miarodajne jest traktowane po macoszemu. Od szeregu lat jestem świadkiem podobnych wysyłek, w tym roku wyjątkowo b. dużych, które skutecznie różni pośrednicy, nabywając materiał w szkółkach, posiadających wszelkiego rodzaju braki. Tacy też „ogrodnicy”, mimo zakazu sprzedaży drzewek po jarmarkach, stale jednak jeżdżą nie tylko po jarmarkach, lecz od wsi do wsi, sprzedając drzewka i oświadczając, iż są to najlepsze „gatunki”, co potwierdzają, wożąc z sobą kilka jabłek kupnych i na oko ładnych, których pochodzenia, ani odmiany ustalić nie mogą.

Jakież z tego wyciągniemy wniosek? Po prostu taki, że mimo wielkich nakładów finansowych ze strony samorządów i państwa, na utrzymanie instruktorów, stacyj doświadczalnych i całego szeregu badań naukowych nad problemem przyszedłego sadownictwa, to jednak w rzeczywistości w tym jest największa tragedia. Tragedia jutra. Bo mimo zakładania wielkich ilości sadów, przechowalni, chłodni itp., z chwilą wzrostu koniunktury i spożycia, przy takim stanie rzeczy, będziemy nadal w przyszłości sprowadzać owoce z zagranicy, bo w kraju owocu doborowego mieć nie będziemy.

Jeśli zastanowimy się nad istotnym stanem rzeczy, to dojdziemy do prze-

konania, że w Polsce brak jest ustawy szkółkarskiej. Ustawowe uregulowanie przede wszystkim szkółkarstwa, jest rzeczą niezmiernie ważną i leżącą zarówno w interesie Państwa, jak i robotników zakładających sady, a tym samym dobra społecznego.

Polski Związek Wytwórców Drzew i Krzewów w Warszawie, stojąc na stanowisku, że szkółkarstwo w Polsce winno być prowadzone na najwyższym poziomie swoich zadań, wniosło do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. odpowiednie tezy do ustawy szkółkarskiej, domagając się jej wydania. Niestety jednak, sprawa ta nie jest dotychczas załatwiona.

Mamy w Polsce wszelkiego rodzaju ustawy, regulujące dane gałęzie produkcji, na przykład szewc-chałupnik musi posiadać kartę rzemieślniczą, aby mógł prowadzić warsztat szewski. Buty mają większe znaczenie jak szkółkarstwo, które dotychczas jest i może być prowadzone przez każdego kto chce i jak chce. To jest najwyższy szczyt bierności miarodajnych czynników.

Powracając do wydania odpowiedniej ustawy szkółkarskiej, pytam się, czy taka ustawa byłaby doprawdy tak trudna, nie wykonalna i tylko teoretyczna, a nie mająca zastosowania w obecnej strukturze i życiu naszego szkółkarstwa i sadownictwa, jako majątku narodowego? Czy przy takim stanie rzeczy jak obecnie, możemy liczyć na podniesienie i podciągnięcie „w zwyż” naszego sadownictwa? Nie! jeszcze raz nie! A w przyszłości wszystko to będzie się mścić na gospodarce narodowej.

Żadne rzemiosło, żadna gałąź produkcji roślinnej i zwierzęcej nie jest tak pozostawiona losowi, jak właśnie szkół-



karstwo, które jako takie powinno być ujęte w pewne ramy wytyczne, objęte ustawowo, gdzie winny być ustalone typy i rozmiary standartowe na całą Polskę. Żadna stacja kolejowa nie powinna przyjmować materiału szkółkarskiego, o ile wysyłający nie wykaże się odpowiednimi dowodami na dozwoloną sprzedaż i wysyłkę. Chodzi tu przecież o dobro narodowe i państwowe.

Dopóki nie będą należycie uregulowane ustawowo sprawy szkółkarskie, dopóty będzie w Polsce ogólny chaos, zaś sadownictwo nie będzie podciągnięte „w zwyż”, lecz cofnięte wstecz o dziesiątki lat, a jego owoce będzie się

spasać inwentarzem, bo dobrego owocu nie będzie i dalej będziemy sprowadzać z zagranicy, za drogie pieniądze. Bogatym ludziom nie będzie zależeć na cenie owocu, ale tych mamy niewiele.

Pamiętajmy, że dopóki nie nastąpi uporządkowanie produkcji i zbytu towaru szkółkarskiego, dopóty nie możemy liczyć na pełny rozwój sadownictwa i owocarstwa w Polsce \*).

\*) W chwili kiedy to piszę (9/XII), na jarmarku w Chmielniku sprzedawano drzewka, które jako kompletne braki nadają się tylko do wyrzucenia.

## SPRAWOZDANIA

### Wrażenia z Jarmarku Nasiennego w Warszawie.

W dniach 25—27 listopada 1937 r. odbył się w Warszawie przy ul. Kopernika 30, Jarmark Nasienny, gromadzący od 20 lat nasiona ogrodowe, od 15-tu również rolnicze, a w tym roku po raz pierwszy ziemniaki.

Jak zwykle, dzień poprzedzający otwarcie Jarmarku, poświęcony był zjazdowi i dorecznemu walnemu zebraniu członków Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych, w którym się skupia hodowla, produkcja i handel nasionami. Walne zebranie odbyło się przedpołudniem, a po przerwie obiadowej nastąpiło powtórne zebranie, dla przyjęcia cen orientacyjnych, opracowanych przez Komisję Cennikową, tak działu ogrodniczego, jak i rolniczego.

W dniu 25 XI. o godz. 11.30 nastąpiło otwarcie Jarmarku przez Prezesa Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych dr. Marcelego Rózańskiego, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa pp.: Naczelnika Wydziału Wytwórczości Roślinnej J. Zalewskiego, naczelnika Wydziału Zbytu Produktów Roślinnych A. Jabłonowskiego i inspektora ogrodnictwa E. Błaszczyka oraz szczerlnie wypełnionej przez zainteresowanych sali. Z chwilą tą Jarmark zaczął się oficjalnie.

Od stoiska do stoiska — przyjrzyjmy się nasionom, które powtarzają się corocznie oraz nowo-wprowadzonym, aby zorientować się w postępkach samego jarmarku, jak i dostarczonego towaru, a również — co jest w podaży i czy podaż oraz zapotrzebowanie pokrywają

się, czego poszukuje kupiec i jakie stawia wymagania producentowi, czy wymagania pokrywają się z zaofiarowanymi cenami.

Na ogół zainteresowanie Jarmarkiem było duże, w szczególności pierwszego dnia i od razu można było zorientować się w układaniu popytu bardzo mocnego na niektóre nasiona, o których z góry było wiadome, że da się odczuć ich brak, jak buraków ówilkowych różnych odmian, marchwi jadalnych, brukwi stołowych, pietruszki, ogorków i innych mniej ważnych nasion. Również wyjątkowo w tym roku były poszukiwane nasiona pewne, możliwie gwarantowane, za które z chęcią płacono wyższe ceny.

Mimo to zauważyłem zakupienie partii buraków egipskich po zł 1.20 za kg, chociaż cena w biuletynie wykazaną była najniższą na zł 1.60 za 1 kg i na ogół niższej poza tym jedynym wypadkiem nie notowano. Dokonano również sprzedaży i kupna pietruszki po zł 2.50, wtenczas, kiedy w biuletynie najniższa cena była zł 3.— za kg. Znaczy to, że są sprzedawcy i nabywcy, którzy przy braku podaży tych gatunków dobrego towaru, o czym ogół był dokładnie poinformowany, świadomie sprzedawali i kupowali poniżej cen orientacyjnych — i cóż dziwnego, że skutki tego poniesie najmiejszy winny konsument, no i składy nasion uczciwie prowadzone, wobec nieuczciwych konkurentów.

Z drugiej strony, od razu wyczuło się nadmiar niektórych gatunków, jak grochy, fasole, cebula oraz inne i te nasiona miały tendencję spokojną, niekiedy zniżkową, chociaż z satysfakcją stwierdzić muszę że na ogół poszukiwanego pewnego towaru.

W ogólności brało udział i wystawiało swoje eksponaty 76 firm. Pomiędzy innymi były rzeczy po raz pierwszy wystawiane na Jarmarku i o tych chciałbym nieco obszerniej powiedzieć, tym bardziej, że są to rośliny o poważnym znaczeniu ekonomicznym. Wobec tego, że należą one do specjalności, zwróciłem się do osób kompetentnych i gruntownie znających te rośliny, z prośbą o łaskawe udzielenie mi danych i dzięki uprzejmości tych Panów mam możność podzielenia się uzyskanymi informacjami z ogółem czytelników.

Koniczyna czerwona „Gloria”, której twórcą jest p. dr. Edward Kostecki, była w roku 1922 wzięta z naturalnych porostów przyleśnych w Przeworsku i tam też przeprowadzono z nią pierwsze próby, po czym cały materiał został przeniesiony do maj. Borsuki na Wołyń, gdzie przeprowadzono doświadczenia w bardzo dużej kolekcji nasion różnych odmian, zarówno krajowych, jak i pochodzenia zagranicznego. Obserwacja nad zimotrwałością wypadła ostatecznie i bezapelacyjnie na korzyść odmian wyhodowanych z porostów naturalnych, wobec czego wszystkie inne zostały usunięte, a zajęto się specjalnie rodzinami otrzymanymi z porostów.

Równorzędnie ze Stacją Borsukowiecką, hodowla była prowadzona w Kwasowie Kieleckim. Obecnie obie stacje pracują w dalszym ciągu, lecz już niezależnie od siebie. Kwasów hoduje koniczynę „Gloria” pod osobistym kierownictwem naukowym p. Dr. E. Kosteckiego, natomiast Borsuki hodują samodzielnie koniczynę Borsukowiecką.

Koniczyna „Gloria” posiada obecnie cały szereg wyodrębnionych typów morfologicznych, różniących się wzrostem, jak niskopienne i wysokopienne, które hodowca miesza odpowiednio dla uzyskania większych porostów. Jest to jedyna koniczyna w Polsce, którą można nazwać hodowlaną oryginalną u nas opracowaną i w dalszym ciągu opracowywaną.

Biuro zleceń Syndykatów Rolniczych wystawiło w swoim stoisku na Jarmarku 19 odmian ziemniaków, należących do niedawno powstałego Związku Hodowców i Producentów Ziemniaka Eksportowego.

Od p. inż. Wojysława Zaborskiego specjalisty od ziemniaka, dowiaduję się nader ciekawych rzeczy o tej roślinie, o tak kolosalnym znaczeniu ekonomicznym dla Polski, a tak słabym zainteresowaniu w sensie hodowlanym.

W związku tym grupuje się 11 gospodarstw reprodukcujących ziemniaki rakoodporne i eksportowe, w tym 3 gospodarstwa prowadzące selekcję krzakową 13-tu odmian i 1 gospodarstwo selekcję krzakową i hodowlę ziemniaków 5 odmian. Były też pokazane 2 nowe kreacje hodowli polskiej: Pallace i Perkun.

Pomimo tego, że posiadamy kilka gospodarstw hodowli ziemniaka, jednakowoż jedna

tylko z pośród nich wykazuje pewne rezultaty i wybija się swoją pracą celową, o innych do tej pory dosyć głucho. I chociaż w Polsce są olbrzymie potrzeby i możliwości, dział ten jest w ogromnym zaniedbaniu.

Jedno gospodarstwo posiadające reprodukcję paru odmian hodowców zagranicznych, które nie wchodzi w grono gospodarstw Związku wyżej wymienionego, hodowców i producentów, wystawiło swoje eksponaty samodzielnie.

Po raz pierwszy ukazał się łubin pastewny kosmaty — jest to roślina tak słabo w Polsce zbadana, że nic na razie powiedzieć o nim nie można.

Lasy Państwowe pokazały swoje nasiona w tym również owocowe i wykresy zasięgu oraz rozmieszczenia drzew.

Zdaje się, że Jarmarki stały się niezbędnymi i swoją doniosłą rolę dla nasiennictwa polskiego z każdym rokiem umacniają. Wiele pozostało do zrobienia, lecz wymaga to czasu i baczego śledzenia, aby nie działały się takie jak w tym roku anomalności, że przed otwarciem Jarmarku zostali dopuszczeni na salę kupcy, którzy przed zorientowaniem się producentów, wiele rzeczy zdążyli wykupić, płacąc o 50% niższą cenę od później osiągniętej, no i niepożądanym jest w tych wypadkach, aby obcy nam element brał inicjatywę w swe ręce i działał deprymująco. W tym wypadku nie bez winy są i sami producenci. Oby ta nauuczka nie pozostała na przyszłość bez korzyści.

Zauważono, że sala w której odbywają się Jarmarki Nasienne jest o wiele za szczupłą, a tym samym utrudnia orientację.

Pomimo to przyznać należy, że władze jarmarczne bardzo sprawnie i bez zarzutu działały.

A. Koziarski  
Warszawa

### Wystawa złocieni w Saskim Ogrodzie

Zachęcony pochlebnyymi wzmiankami prasy o wystawie złocieni w Saskim Ogrodzie, udałem się tam i kolejno zwiedziłem wszystkie odmiany tych wspaniałych kwiatów. Z pośród wielu nagromadzonych okazów jest kilka, które zwracają na siebie powszechną uwagę, jak na przykład Will. Turner o barwie śnieżnobiałej, dalej przepiękny Poulling złoty i wreszcie efektowna odmiana o subtelnej barwy płatkach, w kształcie igielek, chryzantema Tokio, okazy duże pienne o kilkudziesięciu kwiatach. Co do innych złocieni, to nie wyglądają one zbyt frapująco. Są to już odmiany starsze, aczkolwiek wyżej wspomniane również nie należą do nowości, to jednak cieszą się one wielkim powodzeniem i są zaliczane do pierwszorzędných odmian.

Muszę zaznaczyć, że na ogół brak tym roślinom jakby siły żywotnej, nie są one tak do-rodne jak powinny być. Może brak dobrej ziemi czy też odpowiednich nawozów, których tak bardzo wymagają złościenie.

Należy jednak wyrazić plantacjom miejskim słowa uznania, za urządzenie tak sympatycznego pokazu kwiatów, które zawsze mają liczną rzeszę wielbicieli.

Żałujemy bardzo, że Tow. O. W. i Pol. Zw. Hod. Kwiatów nie pamięta o urządzeniu podobnych pokazów lub wystaw. Wiemy wszyscy dobrze o tym, że każda taka impreza, to wielka propaganda dla naszego kwaciarstwa. Wszak należy zawsze myśleć o tym, aby zdobywać jak najwięcej miłośników tego, co jest najpiękniejsze na ziemi — kwiatów. Wystawy takie powinno się urządzać przynajmniej dwa razy,

a w najgorszym razie jeden raz do roku. Każdy pokaz winien być przystosowany dla szerszych warstw publiczności, dać jej możliwość zwiedzania, wejścia jak najtańszego, a nawet o ile możliwości bezpłatnego. Dobrze byłoby, aby ustalić raz na zawsze w roku datę tego rodzaju imprez, ułatwiając w ten sposób wystawcom przygotowanie materiału roślinnego. O tym winno pomyśleć T. O. W. jako najpoważniejsza instytucja wraz z Pol. Zw. Hod. Kwiatów. Jesteśmy pewni, że producenci ze swej strony uważaliby za swój obowiązek, dostarczenie standartowych eksponatów, gdyż to leżałoby w ich interesie.

Specjalna komisja ze strony T. O. W. i Zw. Hodowców Kw. czuwałaby nad punktualnym urządzeniem tych pokazów czy wystaw.

M. A.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI

### SPRAWOZDANIA.

Związek Producentów Owoców w Warszawie. Dnia 7. XII. r. b. w lokalu Warszawskiej Izby Rolniczej odbyło się zebranie organizacyjne Związku Producentów owoców przy udziale 30 osób — właścicieli większych i mniejszych sadów, o łącznym obszarze około 1000 ha., którzy przybyli z różnych dzielnic kraju. Zebranie zagał. p. Tadeusz Daszewski, jeden z inicjatorów powstania Związku Producentów Owoców.

Powstanie takiego Związku jest zjawiskiem naturalnym. W ostatnich latach sadownictwo polskie rozrasta się w szybkim tempie — rok rocznie przybywa tysiące hektarów młodych sadów. Większość rolników zakłada sady, przewidując na tej drodze podniesienie dochodowości swoich gospodarstw. Zwiększająca się stale podaż owoców, nie ujęta dotychczas w żadne ramy organizacyjne, może nas posta-

wić przed faktem okresowych objawów nadprodukcji. Nieuregulowany import owoców może przyczynić się do nieprzewidzianych, a groźnych załamań poziomu cen.

Niezorganizowany handel owocami na głównych rynkach zbytu, powiększa trudności w opianowaniu zjawisk, wynikających ze wzrostu produkcji. Nieuregulowany import owoców niejednokrotnie utrudnia producentom owoców, przeprowadzenie kalkulacji opłacalności produkcji. Dotychczas nie było organizacji, która by mogła wpłynąć na gruntowne uporządkowanie importu z uwzględnieniem interesów produkcji krajowej. Taką organizacją ma być właśnie Związek Producentów Owoców.

Zgodnie z uchwalonym statutem, Zarząd Związku ukonstytuował się następująco: Tadeusz Daszewski, Stefan Jałoszyński, Adam Feliksiak, Antoni Bujak, Ignacy Pawlak i Adolf Zółcik.

### ZAKUP CEBULI NA EKSPORT.

Warszawska Spółdzielnia Warzywników, Warszawa ul. Grójecka Nr. 95, zakupuje cebulę na eksport. Bliższych informacji udziela biuro Spółdzielni osobiście, pismem lub telefonicznie (tel. 9-15-16 oraz 9-15-36).

Pozwolenia dowozowe na nasiona ogrodowe i rośliny. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych podaje do wiadomości, iż Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. uruchomiło następujące kontyngenty

## K O M U N I K A T Y

dowozowe autonomiczne (ważne ze wszystkich krajów) na nasiona i rośliny.

z poz. 20. — nasiona marchwi, rzepy, brukwi i cykorii,

z poz. 21. — nasiona warzywne, oprócz osobno wymienionych, nasiona kwiatowe,

z p. 1. poz. 23 — nasiona śliw,

z p. 2. poz. 83. — dzieci i podkładki drzew owocowych i róż z obnażonymi korzeniami, chociażby oblepionymi gliną, wegetywnie mnożone.

Poza tymi kontyngentami, uruchomiony został kontyngent z Czechosłowacji na p. 2 poz. 83. Rośliny żyjące.

Równocześnie Min. Rolnictwa i R. R. pismem z dnia 10 listopada rb. No. R. III. — 5/25 zaleciło Związkowi Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych opiniowanie odmownie podań o zezwolenie dowozowe na nasiona warzyw w odmianach u nas produkowanych następujących gatunków: cebuli, rzodkiewki, sałaty, pomidorów i ogórków.

W związku z powyższym, wyodrębnia się z kontyngentu ogólnego kontyngent na nasiona cebuli i na te nasiona, należy składać osobne podania.

Poza tym zmniejszane zostaną zapotrzebowania na nasiona rzodkiewki, sałat, pomidorów ogórków, przez skreślenie całkowite lub częściowe w fakturach odpowiednich pozycji, przy równoczesnym zmniejszeniu wartości podań.

O skreśleniach Związek zawiadomi importerów, przy czym, ilości skreślone nie będą mogły być przywiezione.

Przydziały pozwoleń z kontyngentu autonomicznego na dziczki mnożone wegetatywnie, mogą być udzielane ze wszystkich krajów, po stwierdzeniu na podstawie faktury, iż chodzi o dziczki mnożone wegetatywnie.

Przy imporcie materiału maticznego, przeznaczanego do mnożenia w kraju, można zabiegać za naszym pośrednictwem w Min. Rolnictwa i R. R. o zwolnienie przesyłki od cła.

Dziczki mnożone wegetatywnie, przywożone do zaszklówkowania, opłacają cło normalne.

Przydziały pozwoleń z kontyngentu czechosłowackiego na rośliny żywe, będą wydawane na wszelkie dziczki drzew owocowych i róż przy cło normalnym.

Z upoważnienia Związku Izb i Organizacji Rolniczych, przyjmujemy podania na dowóz powyższych nasion i roślin na równi z właściwymi terytorialnie izbami przemysłowo-handlowymi.

Podajemy do wiadomości sposób postępowania, dla uzyskania pozwoleń dowozowych.

1) Podania o dowóz nasion i roślin należy składać na formularzu nowego wzoru, który można otrzymać w Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych za opłatą 30 gr., którą można przekazać w znaczkach pocztowych.

2) Podania należy składać oddzielnie na każdy kraj i na każdą pozycję taryfy celnej. z poz. 21 należy składać osobno podania na nasiona cebuli.

3) Do podania należy dołączyć fakturę pro forma firmy zagranicznej w 2 egzemplarzach. Podania bez dołączenia faktur nie będą załatwiane.

4) Firmy handlowe rolnicze, które wykupują patenty, winny dołączyć uwierzytelnione odpisy patentów.

5) Złożenie odpisu patentu, wymagane jest raz w ciągu roku. Gospodarstwa ogrodowe i rolne, nie wykupujące patentu, winny złożyć pisemne oświadczenie, że wolne są od obowiązku wykupywania takiego patentu. Gospodarstwom tym, przysługuje prawo importowania nasion i roślin dla potrzeb własnych, bez prawa odsprzedaży.

6) Firmy handlowe winny wykazać, iż prowadzą prawidłową księzkowość handlową. Wymóg ten nie dotyczy gospodarstw rolnych i ogrodowych.

7) Wartość importowanych nasion w podaniu musi być obliczona ściśle, w przeciwnym razie, importer będzie miał trudności przy przesyłce walut przez bank dewizowy. Na wartość tę składa się fakturowa wartość nasion lub roślin, plus koszt dowozu do granicy polskiej lub portu polskiego wraz ze wszelkimi ubezpieczeniami.

8) Podanie należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy za zł. 5.— i po 50 gr. od każdego załącznika.

9) Podania należy przesłać do 15 stycznia 1938 r. do Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, Warszawa, Bagatela 3.

10) Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych pobiera opłaty od podań na pokrycie kosztów związanych z reglamentacją dowozu. Opłaty te wynoszą:

| Wartość przesyłki        | dla człon organ.                     | dla nletrz. |
|--------------------------|--------------------------------------|-------------|
|                          | ogrodn. zrzeszonych<br>w Z. P. Z. O. |             |
| od zł. 200               | zł. 5.—                              | zł. 7.50    |
| od zł. 201 do zł. 1.000  | zł. 7.50                             | zł. 12.50   |
| od zł. 1001 do zł. 3.000 | zł. 10.—                             | zł. 20.—    |
| powyżej zł. 3.000        | zł. 20.—                             | zł. 30.—    |

Opłaty należy przysyłać równocześnie z podaniem na konto Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w P. K. O. Nr. 12.499.

11) Kontyngenty nasienne dzieląc będzie specjalna Komisja wyłoniona przez Polski Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych.

Biuletyn Jarmarku Nasiennego. Komitet Jarmarku Nasiennego w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z tegorocznym Jarmarkiem Nasiennym, — wydany został Biuletyn, którego objętość, wobec piętnastolecia Jarmarku jest znacznie powiększona.

W Biuletynie zamieszczone są artykuły najwybitniejszych znawców z dziedziny nasiennictwa rolniczego, ogrodniczego i leśnego oraz poruszone zostały najaktualniejsze zagadnienia natury ekonomicznej i ogólnej.

Ponadto Biuletyn zawiera ceny nasion opracowane przez specjalne Komisje i zebrania ogólne.

Biuletyn wysyła na żądanie Komitet Jarmarku Nasiennego, Warszawa, ul. Kopernika 30, — po otrzymaniu 1 zł w znaczkach pocztowych.

W sprawie konkursu oceny i krytyki „Przeglądu Ogrodniczego”. Dotychczasowy t. j. do dnia 24/XII 1937, rezultat konkursu jest stosunkowo szczupły. Spodziewamy się co prawda, iż po świętach, w czasie których Czytelnicy mają więcej czasu, napłyną liczniejsze odpowiedzi. Niemniej jednak zwracamy się jeszcze z prośbą do wszystkich Sympatyków i Przyjaciół, naszego pisma, aby zechcieli nadesłać odpowiedzi na konkurs. Przywiązujemy do wyniku konkursu wielką wagę, widząc, jak prawie każda odpowiedź konkursowa przynosi nowe myśli,

pomysły i b. cenne uwagi i wskazówki. Już dziś na podstawie posiadanych odpowiedzi zarysowują się nowe idee, które postaramy się wprowadzić w życie.

Aby dać możność wypowiedzenia się jak najszerszemu gronu Czytelników, przedłużamy termin odpowiedzi na konkurs do 15 stycznia b. r. i prosimy o niezawodne nadesłanie odpowiedzi. Przypominamy, że warunki konkursu były ogłoszone w zeszytcie listopadowym 1937 r.

Redakcja.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI

### Państwowy podatek przemysłowy.

Mam sad, z którego sprzedaję rocznie ca 10.000 kg owoców. Dla reklamy na prośbę Towarzystwa Ziemiaków brałam rok rocznie udział w Targach Ogrodniczych, gdzie sprzedawałam kilka skrzynek owoców, specjalnie pięknych. Obecnie otrzymałam nakaz płatniczy za podatek przemysłowy. Czy rzeczywiście udział w Targach, które są więcej wystawą, już obowiązuje do podatku? — J. Cz.

ś. W. — Wedle art. 2. pkt. 1. lit. b) ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 339 z r. 1936) państwowemu podatkowi przemysłowemu podlega sadownictwo, nawet związane z gospodarstwem rolnym, jeżeli jest prowadzone zawodowo i zarobkowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa. Wynika z tego, że jeśli w danym wypadku prowadzenie sadu i dochody z niego są czymś ubocznym w stosunku do gospodarstwa rolnego lub leśnego oraz dochodów z tego gospodarstwa, wówczas wymierzony podatek przemysłowy, nie ma podstaw i należy, wysuwając naprowadzone wyżej momenty, przeciw niemu się bronić. Kwestia udziału w Targach nie ma i nie mogła mieć tutaj znaczenia.

### Łamliwość łodygi dalii.

Dalia pomponowa odmiany Gretchen Heine od początku swego wzrostu miała liście w żółte plamy i żyłki, rosła słabiej niż inne. Kwiaty i pączki choć liczne, były na tak wiotkich łodygach, że mimo bardzo starannego przywiązywania łamały się i ani jeden kwiat nie utrzymał się w całości. Proszę o odpowiedź, czy jest to wada danej odmiany; nadmieniam, że na tej samej grzędzie, inne dalie wspaniale rosły i kwitły. Czy zostawić te kłącza na rok przyszły? J. M.

M. S. — Dalii pomponowej Gretchen Heine w hodowli nie miałem, zatem pewnego sadu o niej wydać nie mogę. Jest ona w kolekcji

p. Stachowicza w Brodach i zdaje mi się, że byłoby dobrze do niego zwrócić się z zapytaniem. Od siebie notuję, że niektóre odmiany dalii, w odpowiednich warunkach, wydają na liściach żółte plamki i żyłki, jednak nie wiem, od czego to zależy, co jest powodem. Ta nadzwyczajna wiotkość łodygi jest dla mnie zupełnie niezrozumiała. W każdym razie, kłącze warto jest przechować do przyszłego roku i z wiosną wysadzić (dla próby) w zupełnie innym miejscu, na innej glebie, a może wynik będzie pomyślniejszy.

### Gладиоле біалы.

Proszę o wskazanie odmiany białych gladioli, które nie łamią się i nie wyginają. Mam kilka odmian, wszystkie mają tak ciężkie łodygi (liście kwiatowe), że każda roślina potrzebuje palika, a przy produkcji na kwiat cięty, jest to niemożliwe. J. M.

M. S. — Czy są białe gladiole, o łodygach należyście sztywnych, nie potrzebujących podwiązania, o tym nie wiem. Zwykle kwiaty wyborowych odmian, są tak duże i tak ciężkie, że łodygę wykrzywają lub przyginają do ziemi. Duże plantacje tych roślin każdego roku, prowadzą firmy handlowe Bracia Hoser w Warszawie, oraz B. Hozakowski w Toruniu, zatem w tym kierunku mają sporo doświadczenia. Sądę, że oni mogliby dać właściwą odpowiedź. Od siebie nadmieniam, że przy niezbyt wielkich plantacjach gladioli na kwiat cięty, zabezpieczają je od padania tak samo, jak gwoźdźniki holenderskie, t. j. na odległość 50—80 cm stawiają między nimi paluki i na nich przeciągają szpagat w kratkę, na odpowiedniej wysokości nad ziemią, co dostatecznie podtrzymuje kwiaty.

### Astry zimotrwały Climax.

Gdzie mogłabym nabyć odmianę astrów zimotrwałych Climax jasno niebieskich? W żadnym cenniku od dwóch lat nie mogę jej znaleźć

Miałam ją u siebie, kwitła bardzo ładnie; przeprowadzając się, straciłam ją i nigdzie teraz dostać jej nie mogę. J. M.

M. S. — Astry zimotrwałe Climax są mi nieznane i w żadnym z posiadanych cenników, ich nie znajduję. Być może, że odmiana ta, znajdzie się u miłośników kolekcjonistów, jak Jan hr. Ostrowski, Ujazd, woj. Łódzkie, lub nadradca Adam Modzelewski w Brwinowie k. Warszawy. A może też z czytelników nadesłałby żadaną informację.

### Begonia Rex

Begonia Rex, którą dotąd trzymałam w oranżerii, zaczyna więdnąć, liście są podziurawione a szypułki zupełnie odpadają i cała marnieje, chociaż nie można zauważyć na liściach żadnych szkodników. Jaka może być tego przyczyna? Czy Begonie Rex nadają się na dekorację klombów i czy w połączeniu z roślinami dywanowymi mogłyby dać dobry efekt? I. R.

M. S. — Wyżej wymienione oznaki niedomagania begonii, wskazują wyraźnie na uszkodzenia spowodowane przez drobny owad wciurnastek (Thrips), który zwykle pleni się od spodniej strony liści. Jest on blade żółty, często z ciemniejszą pręgą na grzbiecie. Zbyt suche powietrze sprzyja jego rozwojowi i dla tego begonia bardziej cierpi od tego szkodnika w pokoju, niż w wilgotnej szklarni. By roślinę ratować, należy co kilka dni ją opryskiwać od spodu, najlepiej wodą letnią z dodatkiem nikotyny. Begonie te nie nadają się wcale do wysadzania na lato w ogrodzie, gdyż tam marnieją.

### Siewki cytryn.

Posiadam w oranżerii kilkanaście siewek cytryn. Jak należy z nimi nadal postępować, czy można poumieszczać je na klombach, jakie stanowisko lubią, jak należy je prowadzić, czy na pienne, czy na krzaczaste? Czy należałoby je zaszczepić, skąd wziąć szlachetne oczka i kiedy to należy uczynić? I. R.

M. S. — Siewki cytryn, póki są młode, należy pozostawić w stanie naturalnym, jak same rosną, t. j. krzaczaste. Dopiero w późniejszym wieku (lat 20) zaczną one tracić dolne gałązki i formować drzewko. Siewki niezszczone mogą zacząć rodzić, mając lat 15 lub nawet później, zaś po zaszczepieniu już w kilka lat dadzą nam owoce i to wyborowe, zatem należy je uszlachetnić. Najłatwiejszy sposób jest przez oczkowanie w sierpniu. Przed wojną w wielu miejscowościach mieliśmy szlachetne cytryny, a teraz możnaby o nie zapytać w ogrodach magnańskich: ks. Sanguszki w Gumniskach k. Tarnowa lub hr. Potockiego w Krzeszowicach k. Krakowa.

Pytanie, odnośnie ustawiania na klombach, nie jest dla nas zrozumiałe. Przejimowane

w oranżerii drzewka cytrynowe należy po 15 maja wystawić w ogrodzie, w miejscu najbardziej słonecznym i doskonale osłoniętym od wiatrów. W ciągu lata podlewać dość obficie, zaś w zimie — bardzo umiarkowanie i ostrożnie, by korzenie nie zgniły.

### Rozmnażanie cisów.

Czy można rozmnażać cisy przez sadzonkowanie, kiedy to należy czynić i czy cis nadaje się na szpalery przycinane? I. R.

M. S. — Cisy doskonale dają się mnożyć przez sadzonkowanie, jak to wyraźnie jest zaznaczone w książce Makowieckiego „Drzewa i krzewy ozdobne”. Przycinanie znoszą wybornie i tworzą nader piękne szpalery.

### Powój i dziki chmiel.

Jak tępić powój i dziki chmiel, które pną się po drzewach i tłumią ich wzrost? Czy wystarczy na dole podciąć? Powój czyni bardzo wielkie szkody w naszych ogrodach. K. N.

M. S. — Powój i dziki chmiel można wytępić stosunkowo łatwo, ale trzeba się uzbroid w silną wolę i uparcie dążyć do celu. Rośliny te tworzą pod ziemią całą sieć bardzo żywotnych rozłogów, z których z początkiem wiosny wyrastają młode pędy. Ukazywanie się tych pędów jest właściwą porą do zwalczania tych roślin. Młody pęd należy podkopać chociażby ręczną szufelką ogrodową, a wydobycy korzeń (rozłóg) mocno chwycić ręką i podciągać go wyżej, przy czym ziemia nad nim wzdłuż będzie pękać, co pozwoli nam wydobyc rozłóg czasem na parę metrów długi, który znajdował się tuż pod powierzchnią ziemi. Szczególnie u chmielu takie wrywanie długich rozłogów jest dość łatwe, a starannie przeprowadzone zniszczy zupełnie roślinę. Jednak pozornie oczyszczony teren należy dalej badać, gdyż pozostała w ziemi najmniejsza cząsteczka korzenia wyda nową roślinę, która w stosunkowo krótkim czasie nabierze siły, do czego nie należy dopuszczać. Z białym powojem walka jest nieco trudniejsza, gdyż rozłogi są słabsze, łatwo się urywają, tak że czasem wypada je podkopywać i starannie wybierać. W ostateczności całą roślinę można znacznie osłabić, albo nawet zupełnie wytępić, przez stałe (raz na tydzień) wrywanie młodych pędów wychodzących z ziemi. Parę miesięcy takiej starannej walki, zwykle najzupełniej zabija natrętną roślinę. Trzeba tylko prawdziwie chcieć!

### Czarny bez.

W parkowej części ogrodu, obok brzoź 30-letnich, wyrasta gęsto czarny bez, którego korzenie zachodzą na korzenie brzoź. Czy to jest dla brzoź szkodliwe i czy należy czarny bez wytępić i jak? Czy współzycie brzoź, ol-

szyn i czarnego bzu jest korzystne? Czy czarny bez nie pasożytuje na innych drzewach, jak to zauważyłem na leszczynie, między którą również się wciska?

K. N.

M. S. — Nie wiem, czyśmy dobrze zrozumieli pytanie, głównie odnośnie pasożytności. Wyraz ten oznacza, że jedna roślina żyje sokami wyssanymi z innej. Bez czarny pod

tym względem jest neutralny, zatem nie pasożytuje na żadnej z wymienionych drzewin. W wypadku, gdyby zbyt gęsto rozplenił się między brzoźami i olchami, to może być dla nich o tyle szkodliwy, że zabiera z ziemi znaczną ilość wartościowych składników. Jeżeli zatem ze względów estetycznych lub innych, nie jest on w tych zaroślach pożądany, w takim razie należy go wytepić. Jest to sprawa nader łatwa: wyciąć go tuż przy ziemi, a z pozostałych korzeni nie odrośnie.

## PRZEGLĄD KSIĄŻEK

Stefan Makowiecki — *Drzewa i krzewy ozdobne przydatne do hodowli w klimacie Polski*. Lwów i Warszawa 1937. Księgarnia polska Bernard Połoniecki. Il. 80, str. 436. Cena 20 zł.

Nie posiadaliśmy dotąd w naszej literaturze popularnej książki, która by w szerszym zakresie ujmowała roślinność drzewiastą. „Drzewa i krzewy” p. Makowieckiego wypełniają tę lukę. Autor uwzględnia nie tylko rodzaje i gatunki pospolite, krajowe, ale również obcego pochodzenia, uprawiane od dawna w Europie i u nas. Obok nich znajdujemy cały szereg rodzajów i gatunków, mało dotąd u nas rozpowszechnionych, choć na to w zupełności zasługują, ponieważ mają duże zalety dekoracyjne i są wytrzymałe w naszym klimacie.

Praca składa się z części ogólnej i szczegółowej. W części pierwszej na 21 stronicach, autor podaje interesujące dane, co do rozmnażania generatywnego i wegetatywnego drzew i krzewów. Między innymi, autor prostuje błędne pojęcie, do niedawna dość głęboko zakorzenione wśród ogrodników, że sadzonki należy sadzić w ziemi skośnie. Znajdujemy tu bardzo wartościowe wskazówki, co do dalszych zabiegów pielęgnacyjnych nad siewkami, sadzonkami, okazami szczepionymi i okulizowanymi. Nie brak też wiadomości o formowaniu drzew, sadzeniu, opakowywaniu, przesyłce, cięciach, zabezpieczeniach przed mrozem. Niewątpliwie, pożyteczne są też wiadomości o żywopłotach i materiale, jaki na ten cel może być użyty. Autor wykazuje w tej dziedzinie dużą znajomość rzeczy, wynikającą z wieloletniej praktyki.

Część szczegółowa, zawiera opisy drzew i krzewów liściastych na 341 stronach, a następnie iglastych na 67 stronach. Układ opisów w każdej poszczególnej grupie — alfabetyczny, a więc zaczyna się od *Acanthopanax*, *Acer* w pierwszej, — a od *Abies*, *Chamaecyparis* w drugiej. — Opisy poszczególnych gatunków są mniej lub więcej obszerne i zawsze popularne. Przy opisie od-

dzielnych gatunków, zwrócona jest uwaga nade wszystko, na pokrój korony, odmiany i formy barwne, kształt liści — cechy, mające w ogrodnictwie dekoracyjnym pierwszorzędne znaczenie. Wprowadzone zostały przez autora nawet zupełnie nowe formy, otrzymane w ostatnich czasach w różnych krajowych zakładach szkółkarskich. W opisach poszczególnych gatunków, nie brak też wiadomości o ich zastosowaniu w parkach, ogrodach i ogródkach, ich wymaganiach w stosunku do gleb i innych warunków zewnętrznych oraz różnych uwag i przestróg, cennych zwłaszcza dla amatorów i miłośników.

Podając z uznaniem zalety tej książki, trudno mi nie podnieść jednak usterek i błędów, jakie, niestety, w dość znacznej liczbie zakradły się, obniżając jej wartość. Nie mogę tu oczywiście, przytoczyć wszystkich niedopatrzeń, gdyż wymagałoby to dokładnego przestudiowania 408 stron tekstu, ograniczę się przeto do tych, które zauważyłem, przeglądając książkę ogólnie i odczytując przypadkowo wzięte rodzaje.

Przed wszystkim w opisach rzuca się w oczy nierównomierne traktowanie różnych rodzajów, co złożyć należy na karb subiektywizmu, zrozumiałego z ludzkiego punktu widzenia, jednak niepożądanego w książce, która powinna traktować materiał obiektywnie. Słusznie mniej miejsca, poświęcono rodzajom i gatunkom, mającym mniejsze znaczenie z czysto ogrodniczego punktu widzenia. Czasem jednak w niedostatecznym stopniu, uwzględnione są rodzaje o dużych walorach dekoracyjnych. Jako przykład, można przytoczyć np. rodzaj *Berberis*, z którego autor podaje tylko część gatunków. Tymczasem posiada on cały szereg innych, odpowiednich do naszych parków, ogrodów i ogródków skalnych.

Mówiąc o głogach wypadało uwzględnić *Crataegus nigra*, *C. punctata*, *C. caryerei*, które należą niewątpliwie do pięknych, zwłaszcza dwa ostatnie. Przy opisie rodzaju *Caragana*, nie należało pomijać takich

gatunków jak: *C. spinosa*, *C. pygmaea*, *C. decorticans*; przy *Rubus* — winny się znaleźć takie gatunki jak: *R. phoenicelasius*, *R. hirtus*, *R. xantocarpus* i inne, które w wielu wypadkach, mogą być stosowane dla celów dekoracyjnych. Wydaje mi się, że zasługiwały również na uwzględnienie przy odpowiednich rodzajach takie niewątpliwie ozdobne i cenne gatunki jak: *Forsytia europaea*, *Malus baccata*, *Viburnum Carlesii*, *Salix lapponum*, *Quercus macrocarpa*, *Q. coccinea*, *Rosa Moyesii*, *R. Sweginowii*, *Thuja Standishii* i inne. Również niedostatecznie uwzględnione zostały odmiany *Thuja occidentalis*; brak bezspornie pięknych: — *v. Waxen*, — *v. spiralis*, — *v. Hoveyi*, — *v. umbraculifera* i t. p. Nie znajdujemy również wzmianki o wysokowartościowych z ogrodniczego punktu widzenia rodzajach: *Halesia*, *Hypericum* (gatunki drzewiaste), *Photinia*, *Pachysandra*, *Myrica*, *Solanum* (*S. dulcamara*).

Niewątpliwie wadą książki, jest podawanie nazw łacińskich bez autorów. Pozornie może się wydawać, że jest to rzecz zbędna. Niestety, w nomenklaturze łacińskiej drzew i krzewów, często dopiero nazwisko autora, dodane do nazwy gatunkowej, pozwala orientować się o jakim gatunku mowa.

Strona ilustracyjna książki nieco szwankuje. Obok wielu pięknych fotografii dyr. A. Wróblewskiego i samego autora, zdarzają się niecharakterystyczne i zamazane. Największym utrudnieniem jest to, że ilustracje nie są dopasowane do treści książki; odpowiednia rycina znajduje się niekiedy o kilka stron przed lub za tekstem. Niektóre ryciny pochodzą z dzieł obcych, lecz źródła nie są podane.

Na str. 27 autor, mówiąc o klonie tatarskim, przytacza też dla niego nazwę „paklon”, kiedy termin ten odnosi się wyłącznie do klonu drobnolistnego (*Acer campestre*).

*Ampelopsis Sant-Paulii*, *A. Engelmannii*, *A. muralis* trzeba uważać za odmiany *Ampelopsis quinquefolia*, a nie za oddzielne gatunki. Prawda, że w starych dentrologiach były one niekiedy podawane jako gatunki, ale dziś nie ma już podstaw do dalszego utrzymywania tych odmian jako gatunków samoistnych. To samo dotyczy się *Ampelopsis Veitchii*, który jest tylko odmianą *A. tricuspidata*, a nie synonimem, jak to wynika z opisu autora.

Mówiąc o brzozach, autor słusznie uwypukla ich wartość zdobniczą, nie ma jednak racji, kiedy mówi, że *Betula verrucosa* i *B. pubescens* „bardzo mało od siebie się różnią” (str. 66). Oba gatunki różnią się wybitnie liśćmi i pokrojem. *Betula verrucosa* nie może być nazywana po polsku brzozą płaczącą,

gdyż nie wszystkie okazy tego gatunku są płaczące. Ustalona już została dla niej nazwa — brzoza gruczołkowata. *Betula Ermanii* nie jest synonimem *B. costata*, lecz są to dwa różne gatunki.

Surmia (*Catalpa*) (str. 86) posiada nie strąki, lecz łuszczyny. Gdy jest mowa o *Hippophaea rhamnoides*, należało dodać, że krzew ten masowo występuje u nas na wybrzeżu.

Przy opisie gatunków z rodziny *Papilionaceae* stale stosowana jest dla kwiatka nazwa groszkowy, zamiast ustalonej i powszechnie przyjętej nazwy motylkowy.

*Cornus stolonifera* i *C. alba* (str. 106) są gatunkami odrębnymi a nie synonimami. Derenie mają owoce pestkowate albo pestkowce a nie jagody. *Cornus sibirica* należy uważać za odmianę *C. alba*, a nie za samoistny gatunek.

*Eleagnus angustifolia* (str. 133) wcale nie należy do rzadkich w naszych parkach, często występuje w parkach zachodniej i środkowej Polski.

Trzmielina (*Evonymus latifolia*) (str. 136) rośnie nie tylko na Kaukazie, ale i w Europie południowej, na Krymie, w Azji zachodniej.

*Menispermum* rozmnaża się nie z odrostków korzeniowych (str. 200), lecz z rozłogów podziemnych, których oba gatunki mają bardzo dużo. To samo dotyczy *Rosa pimpinellifolia*, *R. gallica*, *R. rubrifolia* i innych róż.

*U Sophora japonica* (str. 244) kwiatostan jest wiechowaty, a nie kiść. Nasiona tego gatunku dojrzewają w Polsce podczas długiej i ciepłej jesieni. Mamy w szkółkach wiele okazów *Sophora* wyhodowanych z nasion, które dojrzały w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie. W bieżącym roku *Sophora* masowo owocowała i dojrzała w Wielkopolsce i w Warszawie.

Kłokoczka (*Staphylea*) i *Exochorda* mają kwiatostany groniaste a nie kłosy (str. 308 i 138), zaś *Viburnum*, *Sambucus nigra*, mają baldachogrona, a nie baldachy. (str. 290 i 338).

*Tilia* kiełkuje z nasion po zastryfikowaniu bardzo dobrze już na wiosnę następnego roku, pewien procent kiełkuje po roku, oczywiście może zachodzić fakt kiełkowania niektórych nasion nawet w trzecim roku, ale na tej podstawie, nie można mówić że „lipa zwykle potrzebuje 20 miesięcy do wzejścia” (str. 329).

Liście *Ginkgo* nie są ułożone naprzemianległe, a skrzyżległe (str. 378). Mnożenie nasienne tego gatunku nie jest jedyne, gdyż można go rozmnażać z sadzonek zielonych i zdrewniałych.



Jak ważną jest rzeczą, podawanie autorów przy odpowiednich mianach łacińskich, dowodzi fakt opisanie przez autora: *Thuja gigantea* Nutt. i *Th. plicata* Don. jako dwóch gatunków (str. 406). Obie powyższe nazwy łacińskie z tymi autorami stanowią synonimy jednego gatunku żywotnika olbrzymiego (*Th. gigantea* Nutt. = *Th. Lobbiai* Hort. = *Th. plicata* Don. = *Th. Menziesii* Dougl. = *Th. Douglasii* Nutt.). Jak można wnosić z opisu *Th. plicata* Don., autorowi chodziło o *Th. Plicata* Parl., która uznana jest za odmianę *Th. occidentalis* L. v. *plicata* Mast. i jest bardzo zbliżona do *Th. occidentalis* L. v. *Wareana*. A to jest zasadnicza różnica.

*Tsuga* została przez autora nazwana po polsku „choiną”. Nazwa ta, użyta niegdyś przez Czrwiakowskiego i Warszewicza, nie jest odpowiednia, gdyż tym mianem nazywają sosnę pospolitą.

Duże zamieszanie wprowadził autor w naszych dębach: *Quercus pedunculata* i *Q. sessiliflora* (str. 242). Autor mówi: „Bliższe określenie różnic gatunkowych mało nas ogrodników interesuje; my je dzielimy inaczej; jeden z nich rozwija liście w początkach maja i w jesieni je traci (dąb letni, cz. křemelák); drugi zaś dopiero pod koniec maja okrywa zielenią swe nagie konary, zaś od jesiennych przymrozków zeschnięte liście zatrzymuje na drzewie, aż do połowy maja (dąb zimowy, cz. drnák)”. Mniejsza o to, że nazwy: dąb letni dla *Q. pedunculata* i dąb zimowy dla *Q. sessiliflora* były wprowadzone nie przez ogrodników, lecz przez leśników, ale zachodzi tu duże nieporozumienie: *Q. pedunculata* wcale nie zawsze rozwija się o miesiąc wcześniej od *Q. sessiliflora*. Błąd ten tkwi w tym, że *Q. pedunculata* ma odmianę *tardiflora*, rozwijającą się o cały miesiąc później od v. *precox*, rozwijającej się o miesiąc wcześniej. Podobnie przedstawia się sprawa z *Q. sessiliflora*, są okazy tego gatunku, rozwijające się wcześniej i inne, rozwijające się później. *Q. pedunculata* wcale nie zawsze zrzuca liście na zimę, a *Q. sessiliflora* je pozostawia. U obu gatunków spotykamy okazy, które

zatrzymują liście zimą i inne, które są liści pozbawione. Dlatego też niesłusznie autor zdyskwalifikował *Q. sessiliflora*. Osobiście uważam, że jest to gatunek pokrojowo nawet ładniejszy od *Q. pedunculata*, a jego odmiana v. *mespilifolia*, przez autora nieuwzględniona, jest bardzo piękna i poszukiwana.

*Diervillea* i *Weigelia* (str. 346 i 131) nie są samoistnymi rodzajami. Nawet przestarzały dziś „Handbuch d. Laubholzkunde” Dippel'a mówi o tych terminach jako o podrodzajach rodzaju *Diervillea*. We wszystkich nowszych dendrologiach wszystkie gatunki są opisane w rodzaju *Diervillea*.

*Platanus hispanica* i *P. pyramidalis* (str. 216) nie są gatunkami, lecz odmianami *P. acerifolia*.

Szanowny autor zastrzega się w przedmowie, że praca ta jest jakby zestawieniem szeregu odrębnych notatek, które uzbierały się w ciągu 60-ciu lat praktyki. Nikt nie zaprzeczy, że notatki Szanownego i Wielce zasłużonego autora stanowią bardzo cenny materiał dla pracy tego rodzaju, jednak dla uniknięcia błędów należało je zestawić z nowymi dendrologiami, których mamy kilka w literaturze światowej. Autor w przedmowie przeznaczając książkę swą przede wszystkim dla szeregow naszych młodych ogrodników, przeto specjalnie starannie powinna być opracowana. Bardzo dobra, popularna forma książki przy treści, opartej na danych, uzgodnionych przez naukę, mogłaby dać całość bardzo pożądaną w naszej literaturze ogrodniczej.

Konkludując powyższe, można powiedzieć, że książka ma wiele zalet, zawiera dużo wiadomości wartościowych i interesujących, przeto, pomimo błędy i niedopatrzania, może oddać duże usługi tym wszystkim, którzy czerpać będą z niej wiadomości z pewnym krytycyzmem. Zachodzi jednak obawa, że młodzież ogrodnicza poza pożytecznymi wiadomościami może sobie przyswajać i błędne. — Chcąc temu zapobiec, byłoby rzeczą pożyteczną, by Szanowny autor po dokładnym zrewidowaniu książki, wprowadził do niej errata ważniejszych usterek.

Roman Kobendza

## SPRAWOZDANIA TARGOWE

Ceny owoców według notowań Polskiego Związku Posiadaczy Sadów w Warszawie, Bagatela 3, w dniu 17 grudnia 1937.

Gruszki: Józefinka I wyb. 1.40—1.60, II wyb. 1.00—1.20, Komisówka extra (z chłodni) 4.00, I wyb. 3.00—3.50, Lukasówka extra 1.90—2.00, I wyb. 1.70—1.80, II wyb. 1.40—

1.50, Proboszczówka I wyb. 1.00—1.50, Pstrągówka 1.20—1.50. Jabłka: Antonówka I wyb. 0.40—0.50, Boiken II wyb. 0.50, Cox'orange I wyb. 1.50—2.00, Cytrynówka I wyb. 0.60—0.80, Gloria Mundi I wyb. 0.50—0.60, Jonathan I wyb. 1.00—1.20, II wyb. 0.80, Kalwila czerwona I wyb. 0.60, Kantówka Gdańska I wyb.

0.50—0.60, Kosztela extra 1.00, I wyb. 0.60—0.80, II wyb. 0.40, Królowa Renet I wyb. 0.80—1.00, II wyb. 0.50—0.60, Malinowe Oberland. I wyb. 1.00, II wyb. 0.60—0.70, Piękna z Boskoop I wyb. 0.80—1.00, II wyb. 0.60—0.70, Pepina Lineusza I wyb. 1.00—1.20, II wyb. 0.60—0.80, R-ta Gwiazdkowa I wyb. 0.60—1.00, R-ta Blenheimka I wyb. 0.60—0.70, R-ta Kulona I wyb. 0.80, II wyb. 0.60, R-ta Landsberska extra 1.40—1.50, I wyb. 1.00—1.20, II wyb. 0.70—0.80, Ribston Pepina I wyb. 1.00, II wyb. 0.60, Zorza I wyb. 0.40—0.50. Orzechy włoskie zwykle 1.80—2.00, „Mnichy” 2.20—2.60, laskowe 2.00—2.50. Tendencja mocniejsza.

Ceny hurtowe warzyw, według cedyły Hurtowego Targu Warzywnego w Warszawie, Grójecka 95, tel. 915-36, z dnia 21 grudnia 1937. Tendencja średnia.

Za 100 kg w złotych: Brukiew 4.00—5.00, buraki (botwina) 4.00—5.00, cebula twarda gat. I 13.00—14.00, gat. II 10.00—11.00, chrzan w pęczkach na wagę gat. I 50.00—60.00, gat. II 30.00—40.00, cykoria w pęczkach za 10 kg gat. I 10.00—12.00, gat. II 5.00—6.00, kapusta biała 4.00—5.00, kapusta brukselska 35.00—45.00, marchew 4.00—5.00, pietruszka jesienna 9.00—10.50, Skorzonera (Wężymord) 20.00—30.00, seleny gat. I 30.00—36.00 gat. II 20.00—24.00, szczaw 70.00—100.00, szpinak 15.00—25.00, ziemniaki jadalne (transport wozowy 5.00—6.00.

Za 100 sztuk w złotych: Kalafiory gat. I 20.00—25.00, gat. II 10.00—12.00 gat. III 5.00—7.00, kapusta biała w główkach gat. I 9.00—12.00, gat. II 4.00—6.00, kapusta czerwona w główkach 10.00—13.00, kapusta włoska w główkach gat. I 8.00—10.00, gat. II 4.00—6.00, koperk młody w pęczkach 35.00—50.00, majeranek w pęczkach 7.00—10.00, pietruszka młoda natka (w pęczkach) 7.00—10.00, pory w pęczkach 15.00—20.00, rzodkiewka w pęczkach 13.00—15.00, sałata w główkach gat. I 15.00—20.00, gat. II 8.00—10.00, gat. III 3.50—5.00, szczypiorek w pęczkach 50.00—60.00.

Dowóz artykułów warzywnych wykazanych w dniu dzisiejszym wynosił 245 wozów.

Polski Związek Producentów Warzyw  
w Warszawie

### SYTUACJA NA RYNKU WARZYWNYM W WARSZAWIE

za miesiąc listopad 1937 r.

W ciągu miesiąca listopada, sytuacja na warszawskim rynku warzywnym nie uległa zasadniczej zmianie. Dowóz artykułów warzywnych na hurtowe targowisko warzywe Pol-

skiego Związku Producentów Warzyw, przy ul. Grójeckiej 95, był jak na obecną porę wystarczający i pokrywał całkowicie zapotrzebowanie. Wynosił przeciętnie 200 do 300 wozów dziennie.

Koniunktura eksportowa na cebulę, która w końcu m. października i pierwszej połowie listopada, była bardzo duża, uległa osłabieniu, wskutek znacznie mniejszego zainteresowania się tym artykułem importerów zagranicznych. Mimo to cena utrzymała się jeszcze na poziomie poprzedniego miesiąca i wynosiła zł 13—14 za 100 kg I-go gatunku, i zł 10—11 za 100 kg II-go gatunku.

Ceny pozostałych najważniejszych artykułów warzywnych nie wykazywały większych zmian i wynosiły w zł:

za 100 kg:  
buraki 5.00—6.00, kapusta biała 4.50—5.00, marchew 5.00—6.00, pietruszka 9.00—12.00 zł.  
za 100 szt.:  
kalafiory 15.00—20.00 za gat. I. i 8.00—10.00 za gat. II., kapusta włoska 10.00—15.00, kapusta czerwona 10.00—13.00 zł.

OGRODNICZKI doświadczonej poszukuję. —  
Zgłoszenia do administr. „Przegl. Ogrod.”  
pod lit. A. N.

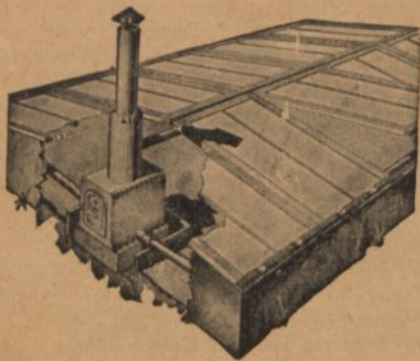
OGRODNIK, lat 26, kawaler, 8 lat praktyki z dobrą opinią poważnego przedsiębiorstwa ogrodniczego, obeznany we wszystkich działach pracy w ogrodzie, energiczny i chętny; poszukuje samodzielnej posady na skromnych warunkach, lub jako pomocnik do większego ogrodnictwa. Zgłoszenia: Stanisław Czerw, szkółki drzew i zakłady ogrodnicze, poczta Chorzelów, woj. krakowskie. 811

MAJĄTEK Werbeń p. Beresteczko sprzeda po cenie jarmarcznej 12 kg nasion jabłoni dzikiej, ładnych dobrze oczyszczonych. 813

## PRENUMERATE

za r. 1938 w kwocie zł 12.—  
lub za kwartał I w kwocie zł 3.—  
prosimy **odwrotnie** wpłacić  
załączonym przekazem rozrachunkowym.





**OSZCZĘDNOŚCIOWE KOCIOŁKI „KOLIBRI“**  
do ogrzewania belgijek, skrzyń inspektowych,  
oraz małych ciepłarni uniezależniają ogrodnika  
od mierzwy, jako środka ogrzewalnego.

**OKNA INSPEKTOWE** z pierwszorzędnej sosny  
odziemkowej impregnowane środkiem drzewo-  
chronnym „Fluidem Höntscha“, lub malowane  
specjalną farbą cementowo-lakową odporną  
na wpływy atmosferyczne

**HÖNTSCH i Ska Sp. z o. o.**  
Poznań — Rataje 9. 804

## DOBRE KUPNO — KORZYSTNA SPRZEDAŻ

### SZKÓLKARSTWO

Błędów — Biuro sprzedaży: Warszawa, Złota 3, tel. 670-75. Cenniki bezpłatnie.

K. Eizyk — Kutno, skrz. pozt. 55. Szkółki róż, dziczków, drzew owocowych i ozdobnych.

Fredrów, Zakłady Ogrodnicze Małopolskiego Tow. Rolniczego poczta Rudki, woj. lwowskie. Tel. Rudki 4.

Emil Freege — Kraków, Lubicz 36/38.

Bronisław Gałczyński i Jan Ślaski. właśc. Jan Ślaski. Biuro sprzedaży: Piaseczno koło Warszawy, tel. 8.

Gospodarstwo ogrodnicze, szkółki drzew i krzewów owocowych Jana Grabdy, „Szwedówka” poczta Chmielnik, skrzynka pocztowa 26.

Szkółki drzew i krzewów owocowych Zakładu Pomologicznego M. B. Hoffmana, Częstochowa, Dębińskiego 6/18, tel. 17-98.

Gospodarstwo Rolno-Ogrodnicze Żbików — Duchnice Piotra Hosera. Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, iglaste, róże, pnącza, byliny, truskawki. Korespondencja: Warszawa, Al. Jerozolimska 45, „Bracia Hoser”.

Szkółki drzew i krzewów owocowych, ozdobnych, róż i dziczków. — A. i J. Jeske, Jelonek p. Suchylas, Poznańskie.

W. Korda — Płock, skrz. poczt. 33. Hodowla dziczków drzew owocowych, alejowych, roślin żywopłotowych, róż, brzoskwiń, moreli, telefon 14-33.

Kwietnica — Warszawa, Złota 3, tel. 303-33. Nasiona warzywne, kwiatowe, gospodarskie. Cenniki bezpłatnie. Firma chrześcijańska.

Ogrody Kórnickie Fundacji Zakładów Kórnickich w Kórniku, woj. Poznańskie.

Szkółki drzew owocowych w Krynicy Podlaskiej p. Sokołów Podlaski.

Zakłady Hodowli Drzew Państw. Instytutu N. G. W. w Puławach.

„Stefar.in” Szkółki Owocowe, pocz. Radomsk., maj. Dziepułć, skr. p. nr. 17, woj. łódzkie, PKO nr 101.127 P. Obrąpolska.

Daniłowo, Szkółki dzików drzew owocowych, p. Sużany, z. Wileńskiej, wł. Taurogińskich. Biuro sprzedaży: Wilno, ul. Teatralna 9, m. 6, tel. 20-96.

A. Terpylak, Szkółki drzew i krzewów oraz hodowla nasion w Załukwi, poczta Halicz.

C. Ulrich — Warszawa, Centrala Ceglana 11, tel. 568-60. Szkółki w Ulrichowie pod Warszawą, tel. 609-26.

### SPECJALNE KULTURY

Roman Ołędzki, Oltarzew p. Ożarów pod Warszawą. Sprzedaż sadzonek truskawek i poziomek. Najpiękniejsza kolekcja nowości. Cennik na żądanie.

### PIECZARKI

Kwietnica — Warszawa, Złota 3. Import zarodków pieczarek paryskich w cegiełkach.

### NASIENICTWO

Stanisław Fenrych — Majętność Pudliszki p. Krobia Wlkp.

Emil Freege. Hodowla i skład nasion. Kraków, Lubicz 36/38; Katowice, Kościuszki 2; Lwów, Trybunalska 3. — Cenniki bezpłatnie.

Bracia Hoser, rok zał. 1848. Hodowla i skład nasion, własne plantacje. Warszawa, Al. Jerozolimska 45. Cenniki bezpłatnie.

B. Hozakowski, Toruń, skrz. poczt. 1. Skład i Hodowla Nasion, Zakłady Ogrodnicze. Rok założenia 1885.

Edmund Riedl. Skład nasion. Lwów, Rutowskiego 3. Nasiona warzywne, kwiatowe i gospodarskie.

Spółdzielnia Leśników we Lwowie, ul. Na Skalce 1, dostarcza nasiona i sadzonki drzew leśnych drzewopłotowych i owocowych, narzędzia i przybory do gospodarstwa leśnego, druki administracyjne, książki, środki do walki ze szkodnikami leśnymi i sadowniczymi.

Aleksander Szyfter — Poznań, Wielka 11. Skład i hodowla nasion.

C. Ulrich — Warszawa Centrala, Ceglana 11, tel. 568-60, filie: Moniuszki 11, tel. 609-28, 2-ga Hala Mirowska tel. 609-33.

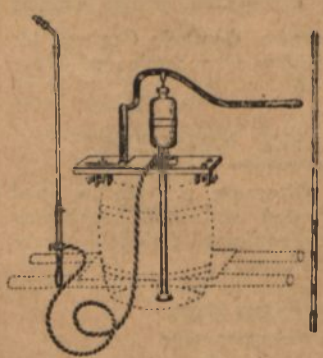
Jan Wachowiak i Ska, Hodowla i Skład Nasion, Śrem — poznańskie. Nasiona okopowe, warzywne, kwiatowe, — konieczyń i trawy.

### NARZĘDZIA, ŚRODKI CHEMICZNE

Emil Freege — Kraków, Lubicz 36/38.

Bracia Hoser, rok zał. 1848. Narzędzia, opryskiwacze, środki chemiczne do zwalczania szkodników i nawozy sztuczne.

Środki chemiczne, mieszanki nawozowe. T-wo Przem. Farm. d. Magister Klawe S. A., Warszawa, Karolkowa 22/24.



**Opryskiwacze**  
do drzew  
i roślin  
beczkowe  
i taczkowe  
Wytwórnia  
**JAN FAIKS**  
Lwów  
Janowska 31  
Telefon 288-16

Kwietnica — Wars  
Narzędzia ogrodni  
dego, angielskie.  
miczne — ceny f  
nie. Firma chrześ

Mann Alfons S. A.  
skiego 2. Opryskiwacze ręczne, na  
beczkę i ręczne. Narzędzia i noże ogrod  
nicze.

Edmund Riedl — Lwów, Rutowskiego 3. Opry  
skiwacze, narzędzia, środki chemiczne.

Syndykat Zbożowy — Lwów, ul. Kraszew  
skiego 1. Oddziały: Czortków, Tuste.  
Tarnopol. Środki owado- i grzybobójcze,  
opryskiwacze, opylacze.

C. Ulrich — Warszawa, Centrala Ceglana 11,  
tel. 568-60, filie: Moniuszki 11, tel. 609-28,  
2-ga Hala Mirowska, tel. 609-33.

Uniwersum Fabryka środków do zwalczania  
chorób i szkodników roślin — Poznań,  
Fr. Ratajczaka 38, tel. 27-49 i 25-47.

### OPAKOWANIA — ETYKIETY

„Wierzba” Fabryka koszyków lubianych i ety  
kiet ogrodniczych — Rudnik n. Sanem,  
(tel. 12). — Cennik na żądanie.

OCHRONA

ROŚLIN

OBOWIĄZKIEM

KAŻDEGO!



**Arbosalus**  
**Karbolineum**

marki



do opryskiwań drzew i krzewów od listopada — do kwietnia  
Do nabycia: w firmach rolniczo-handlowych i drogeriach  
Fabryka „UNIVERSUM” POZNAŃ, Fr. Ratajczaka nr. 38  
Żądajcie nasz bogato ilustrowany, bezpłatny poradnik!  
805

Prenumerata kwartalna zł. 3 — Roczna: zł. 12 —

Ogłoszenia: 1 strona zł. 120 —, 1/2 strony zł. 60 —, 1/4 strony zł. 30 —, 1/8 strony zł. 15 —

Ogłoszenia drobne płatne z góry; za każde słowo gr. 20. — minim. zł. 2 —.

Administracja: LWÓW, ul. Kopernika 20, tel. 218-49

Oddział Administracji: Warszawa, ul. Bagatela 13, tel. 8-61-42, Fa St. Żółtowski.